Nr 103. Kraków, Sobota 4 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *france* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, księgarnia Niemojowskiego, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopoasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., a za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 3 maja.

Rządy, nawet akatolickie i antykatolickie, w potrzebie chętnie przyjmują interwencyę Stolicy Apostolskiej, nawet... o nią proszą. Ks. Bismarck prosił w Rzymie o polecenie dla „centrum," aby oddało swe głosy za projektem wojskowym. Rząd francuski nie był wcale urażony, że Ojciec św. radził katolikom francuskim, aby się zgodzili na konstytucyę republikańską. Kalwin Koloman Tisza w ostatnich latach swych rządów przed ogólnemi wyborami starał się w Rzymie o poparcie stronnictwa rządowego. W takich więc okolicznościach interwencya Stolicy Apostolskiej nietylko nie jest niewłaściwą, lecz całkiem normalną i pożądaną. Niewłaściwą, a nawet zdolną wywołać zatarg dyplomatyczny, wydaje się jednak obecnemu rządowi węgierskiemu każda interwencya Ojca św., lub jego reprezentantów, jeżeli niema na celu popierania wprost pewnej akcyi rządowej. Tylko z tego punktu widzenia stają się zrozumiałemi oświadczenia prezesa gabinetu węgierskiego, złożone na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej.

Jak wiadomo, odwiedziny nuncyusza, arcybiskupa Agliardego w Ostrzyhomiu, Buda-Peszcie i w Wielkim Waradynie, wywołały w pewnej części prasy węgierskiej i... wiedeńskiej ostre napaści na wymienionego dostojnika. Zdawało się, że tej burzy dziennikarskiej nie warto przypisywać żadnej politycznej doniosłości, zwłaszcza że człowiek bezstronny nie mógł się absolutnie dopatrzyć w mowach nuncyusza Agliardego żadnego naruszenia granic, przepisanych gościowi. Jednakże odpowiedź barona Banffego na interpelacyę Tereni'ego dowodzi, że rząd węgierski, oczywiście dla uzyskania gorących poklasków wszystkich żywiołów antykatolickich, pragnie z tej kwestyi zrobić *une cause celèbre*. Wprawdzie baron Banffy sam oświadcza, że właściwie Węgry powinny być zadowolone z odwiedzin nuncyusza i że bezpośrednio nie można mu uczynić żadnego zarzutu, atoli ze względu na okoliczności, wśród których nuncyusz wygłasza swe przemowy, tudzież na osoby (przywódcy stronnictwa katolickiego), które przyjmował, wyniósł p. Banffy „wrażenie," jakoby X. Agliardi przekroczył był granice, zakreślone reprezentantowi „obcego mocarstwa." To, żeby prezes gabinetu w tak doniosłych kwestyach składał publicznie deklaracyę na podstawie nieścisłych faktów, lecz tylko pewnego „wrażenia," to niezawodnie jest zjawiskiem anormalnem, którego nie można nawet usprawiedliwić brakiem wprawy, jaką okazuje bar. Banffy przy traktowaniu delikatnych kwestyj polityczno-dyplomatycznych.

Lecz prezes gabinetu nie poprzestał na tym występie sejmowym, który mu naturalnie musiał zjednać huczne oklaski skrajnej lewicy, lecz nadto za pośrednictwem rządu wspólnego uczynił Stolicy apostolskiej formalne przedstawienie, zażądał wyjaśnień i uskarżał się na interwencyę nuncyusza w wewnętrzne sprawy Węgier. Hr. Kalnoky zapewne nie mógł odmówić prezesowi gabinetu węgierskiego swego pośrednictwa, ale hr. Revertera znajdzie się w trudnem położeniu, gdy mu przyjdzie wywiązać się w Watykanie z poleceń rządu wspólnego. Uwierzytelniony przy Stolicy apostolskiej ambasador cesarza i króla nie może bowiem czynić przedstawień na podstawie wrażeń p. Banffego, lecz musi przytoczyć jakieś pozytywne fakta. Tymczasem niema żadnego innego faktu, jak ten, że nuncyusz w swych przemowach w Ostrzyhomiu i W. Waradzie podniósł konieczność obstawania przy prawach katolickich, i że w Budapeszcie przyjmował hr. Ferdynanda Zichego, hr. Antoniego Szecsena i innych wybitnych mężów świata katolickiego, chociaż złożył także rewizytę bar. Banffemu, ministrowi oświecenia Wlassiczowi i innym. Że w tej chwili, z winy rządu dawniejszego i teraźniejszego, wre walka kościelno-polityczna, to prawda, ale walki tej nie wszczął Kościół, skoro zaś mu narzuconą została, nie może się przed nią cofać i musi stawać z całą energią w obronie zagrożonych swoich praw.

Ktokolwiek zresztą czytał przemowy, jakie miał X. Agliardi podczas swego pobytu w Węgrzech, a nie powoduje się uprzedzeniem czy tendencyjnem zaślepieniem, ten bez wahania przyzna, iż całe postępowanie tego dostojnika Kościoła było ze wszech miar prawidłowem i pełnem tego wysokiego taktu, jakim odznaczać się zwykli zawsze przedstawiciele Stolicy św. Nie poruszając czysto politycznych, narodowościowych lub ekonomicznych kwestyj, a zaznaczając kilkakrotnie swoje sympatye dla krajów Korony św. Szczepana, zalecał równocześnie przywiązanie do Kościoła, a o aktualnych sprawach kościelno-politycznych, o ile o nie potrącał, wypowiedział tylko to, co od dwóch lat wygłaszają biskupi węgierscy z całą siłą głębokiego przekonania. Pod tym więc względem do zażaleń i przedstawień dyplomatycznych wyszukać podstawy mogą chyba tylko ci, którzy ją umyślnie wyszukać chcą i dla chwilowego poklasku skrajnych żywiołów nie wahają się zaostrzyć i tak już naprężonej sytuacyi.

Nie można także pominąć milczeniem poruszonej przez p. Banffego w jego wczorajszem przemówieniu ważnej kwestyi zasadniczej. Twierdził on mianowicie, że na podstawie dawnych praw, jedynie książę-prymas reprezentuje w Węgrzech Stolicę Apostolską. Lecz p. Banffy zapomniał, że prymasowie węgierscy posiadali dawniej także bardzo ważne prawa polityczne, że według starej konstytucyi byli oni po królu i palatynie najważniejszym czynnikiem politycznym. A przecież nie ulega wątpliwości, że gdyby książę-prymas reklamował dziś dawne swoje stanowisko polityczne, to p. Banffy pierwszy głośnoby przeciw temu zaprotestował. Dziś jednak dla lepszego efektu, uznał p. Banffy za właściwe wysunąć przeciw Nuncyuszowi Prymasa i zaznaczyć przedawnione tegoż przywileje kościelne. A zapominać nie należy, iż czyni to właśnie w chwili, gdy równocześnie z całym zapałem broni tych projektów kościelno-politycznych, które nie odnoszą się do przywilejów dawnych, ale naruszają istniejące, tak istotne i tak żywotne interesa i prawa Kościoła. W tem oświetleniu wyraźniej zarysuje się tendencya, jaka tkwiła we wczorajszem wojowniczem przemówieniu p. Banffego, które przyczynić się musi do tem większego rozgoryczenia w kołach katolickich i zachęcić je do wytrwania w gorącej i szlachetnej walce o prawa i interesa Kościoła katolickiego.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Treść wczorajszego telegramu o stanowisku Koła polskiego w Berlinie potwierdza się. Także *Kuryer Poznański* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż na przedwczorajszem posiedzeniu Koła zapadła uchwała, iż posłowie polscy nie mogą głosować za projektem przewrotowym tak, jak wyszedł z komisyi.

Dzienniki notują dalsze objawy akcyi, zorganizowanej w całych Niemczech przeciwko projektowi o stronnictwach przewrotu. Druga Izba hesska uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby w Radzie związkowej oświadczył się przeciwko projektowi, w razie gdyby projekt uzyskał większość w parlamencie. Podobna rezolucya stoi na porządku dziennym obrad dzisiejszego posiedzenia Izby wirtemberskiej. Onegdajsze postanowienie partyi wolno konserwatywnej sprawia także wszędzie silne wrażenie; partya rozporządza wprawdzie tylko 22 głosami, jednak właśnie zaważyć może na szali głosowania.

Onegdaj odbyły się dwa wybory uzupełniające do parlamentu. W Lennep-Mettmann, kandydat wolnomyślny zwyciężył kandydata socyalno-demokratycznego, dzięki poparciu narodowo liberalnych i konserwatywnych wyborców. W Ulm-Geislingen przyjdzie do wyboru ściślejszego pomiędzy narodowo-liberalnym a demokratycznym kandydatem. W razie, jeżeli zwycięży kandydat demokratyczny, partya narodowo liberalna w całej Wirtembergii będzie posiadała tylko jeden mandat.

Parlament niemiecki uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przekazać osobnej komisyi projekt ustawy o gminnym podatku od wina. Za projektem przemawiali: Hammacher i hr. Limburg-Stirum; przeciwko projektowi: Schädler, Singer, Blankenhorn, Bürklin, Wellstein i Rösicke, którzy jednomyślnie widzieli w projekcie uszkodzenie interesów właścicieli winnic. Sekretarz stanu, Posadowsky, stwierdził, że projekt wniesiony został na życzenie pruskiego ministra skarbu. Zdaniem sekretarza skarbu, nie są uzasadnione obawy, jakoby z niniejszej ustawy mógł się rozwinąć projekt państwowego podatku od wina. W dalszym ciągu przyjął ostatecznie parlament nowellę do taryfy celnej, przyczem uchwalono cały szereg wniosków z inicyatywy poselskiej, między innymi: wniosek Hammachera i Salischa, aby cła odwetowe na wolne od cła towary, dopuszczane były tylko do wysokości 20% wartości; wniosek Wernera, aby cło na alkoholiczne perfumerye podnieść z 200 na 300 marek, tudzież rezolucyę w sprawie zaprowadzenia cła ochronnego na drzewo Quebraho, używane w przemyśle garbarskim. Postanowiono, że nowela taryfy celnej wchodzi w życie z dniem 1 lipca. Sekretarz stanu, Posadowsky, oświadczył, że wejście w życie nowelli może nastąpić dopiero w kilka dni później, ponieważ nowe postanowienia taryfy celnej muszą być ogłaszane na ośm tygodni przed nabraniem mocy obowiązującej.

Serbia. Na posiedzeniu finansowej komisyi skupczyny rozwijał minister skarbu poglądy swoje na znaczenie nowej pożyczki. Minister przedstawił historyę wszystkich dotychczasowych pożyczek serbskich, scharakteryzował operacyę unifikacyjną dokonaną wśród możliwie najlepszych warunków i wykazywał niebezpieczeństwa, jakieby za sobą pociągnąć mogło zawieszenie wypłat albo jakakolwiek przymusowa ugoda z wierzycielami. — Mniejsza stopa procentowa i kupon trzyletni umożliwiający podniesienie siły produkcyjnej kraju i wydatności źródeł dobrobytu narodowego, stanowią najwybitniejsze znamię nowej unifikacyi, która zdejmuje z budżetu ciężar prawie dwóch milionów w pozycyi annuitetów. Minister oświadczył, że nie obawia się niczyjej krytyki, ponieważ zawierając umowy miał na oku interesy i godność kraju, i może się w tym względzie powołać na opinię Garaszanina, który patrzał na wszystkie fazy rokowań i jako patryota jaknajzupełniej je pochwalał. Mowa ministra przyjęta została hucznymi oklaskami. Komisya przyjęła następnie w dyskusyi szczegółowej pierwszy punkt projektu o pożyczce.

Azya. Do biura *Central News of Germany* nadeszła depesza z Kobe stwierdzająca, iż konflikt rosyjsko-japoński poczyna wchodzić w fazę przesilenia. Ministerstwo japońskie postanowić miało, aby wobec żądań rosyjskich ani w jednym punkcie nie ustąpić, oraz odmówić petersburskiemu rządowi prawa do mięszania się w sprawę traktatu pomiędzy Chinami a Japonią. Równocześnie *Times* ogłasza list z Kobe, zawierający informacye podobnej treści. Prasa japońska, jak donosi korespondent *Timesa* otrzymała zakaz pomieszczania jakichkolwiej wiadomości o obecnym stanie rokowań dyplomatycznych, jednozgodnie jednak utrzymują, że gabinet w Tokio zamierza w sposób stanowczy odrzucić żądania rosyjskie; w rządzie japońskim panuje przekonanie, że rosyjska siła zbrojna na Wschodzie zbyt jest nieznaczna, aby módz należycie poprzeć protest rosyjski. Sytuacyę chwilową wikła znacznie okoliczność, że traktat chińsko-japoński do tej pory nie jest przez Chiny ratyfikowany. Hr. Ito w imieniu japońskiego rządu wyjechał już do Czi-fu, gdzie mają być wymienione dokumenty ratyfikacyjne; ze strony Chin jednak nie notyfikowano jeszcze wcale rządowi japońskiemu odnośnej decyzyi cesarza chińskiego. Wiadomo, że Rosya udzieliła w Pekinie rady, aby ratyfikacyę traktatu o ile możności jaknajdłużej odwlekać, a rada ta odpowiada gorącym życzeniom chińskiej partyi wojennej, która nie przestaje wywierać nacisku na cesarza. Cesarz wezwał do siebie Li-Hung-Czanga, pragnąc wysłuchać jego zdania, co świadczy zatem, że zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie pociągnęłoby dalsze zwlekanie. Nie ulega wątpliwości, że Japonia skoro tylko utwierdzi się w podejrzeniu nielojalnego ze strony Chin postępowania, bezzwłocznie rozpocznie na nowo kroki nieprzyjacielskie. Czy wówczas Rosya i idące z nią w sprawach wschodnich ręka w rękę mocarstwa zdecydowałyby się na czynną i zbrojną interwencyę, o tem zapewne nie są zbyt dobrze w Pekinie przekonani i dlatego jest rzeczą prawdopodobną, że wiadomość o formalnej ratyfikacyi traktatu lada chwila nadejdzie.

Kolonia 2 maja. *Köln. Ztg* donosi z Berlina: Tutejszy poseł japoński przyjmowany był wczoraj i dziś przez sekretarza stanu bar. Marschalla. Dziś przed południem bar. Marschall przyjął także pełnomocnika chińskiego.

Londyn 2 maja. Jak się dowiaduje biuro Reutera, pozbawiona jest podstaw wiadomość nadeszła z Tokio, jakoby Japonia otrzymać miała od Anglii i Włoch zapewnienie, iż mocarstwa te nie przepuszczą przez kanał Sueski statków wojennych niemieckich, francuskich i rosyjskich, wysłanych na Wschód dla wywarcia nacisku na Japonię.

Londyn 2 maja. Biuro Reutera potwierdza, że rząd nikaragnański przedłożył rządowi angielskiemu pewne propozycye. Rząd angielski bada obecnie te propozycye, nie zmieniając jednak na razie swego stanowiska wobec Nikaraguy.

Nowy Jork 2 maja. Według depeszy z San Juan del Sur, przybyli do Corinto specyalni posłowie rzeczypospolitej nikaraguańskiej, Gomez i Madriz. Posłowie odmówili jednak propozycyi spotkania się z angielskim gubernatorem portu kapitanem Trenchem. Kapitan Trench wezwał wskutek tego posłów do opuszczenia miasta.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad reformą podatkową. Po odrzuceniu wniosku mniejszości dep. Steinwendera, oraz wniosku dodatkowego dep. Kaisera, uchwaliła Izba § 104 w brzmieniu, proponowanem przez komisyę wraz z dodatkiem dep. Siegmunda. Następnie przyjęto bez zmiany §§ 105, 106 i 108 według tekstu komisyi, oraz § 107 według wniosku dep. Siegmunda.

W dyskusyi nad §§ 109—115 (zeznania podatkowe, nakazy zapłaty i rekursa, termin zapłaty) zabrał głos dep. Szamanek, żądając odesłania tych paragrafów do komisyi, gdyż zdaniem jego, wieje z nich duch reakcyjny i są one pobieżnie opracowane i niejasne.

Reprezentant rządu szef sekcyi Böhm-Bawerk polemizuje z wywodami poprzedniego mowcy i zaleca przyjęcie wniosków bez zmiany.

Dep. Purghardt, wezwany po dwakroć, aby nie odstępował od przedmiotu obrad, stwierdza centralistyczną tendencyę projektu komisyi.

Po przemowie dep. Raszina, wygłoszonej po czesku, uchwaliła Izba §§ 109—123 bez zmiany, odrzucając wnioski dep. Szamanka i Purghardta.

Przewodniczący oznajmia, że załatwiony został drugi rozdział projektu ustawy o reformie podatkowej.

Dep. Czecz i towarzysze interpelują ministra skarbu, w sprawie oświadczenia burmistrza bialskiego o rozporządzeniu ministerstwa skarbu, dotyczącem zarządu podatkowego w Białej. (Rzecz znana dostatecznie z wczorajszej korespondencyi z Koła polskiego).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Na porządku dziennym stoi dyskusya nad podatkiem rentowym.

Spoczynek niedzielny i świąteczny.

W myśl art. VII i na podstawie upoważnienia, danego rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 24 kwietnia 1895 r. (Dz. p. p. Nr 58) tudzież w myśl art. VIII i IX ustawy z dnia 16 stycznia 1895 r. (Dz. p. p. Nr 21), wydało Namiestnictwo następujące szczegółowe przepisy o spoczynku niedzielnym i świątecznym w przemyśle dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem:

§ 1. Dla następujących kategoryj przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to:

1. Piekarze: przy wyrobie pieczywa do godziny dziesiątej rano, potem od godziny dziesiątej wieczorem; przy sprzedaży pieczywa przez cały dzień.

2. Cukiernicy i piernikarze: przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do dziesiątej rano; przy sprzedaży przez cały dzień.

3. Rzeźnicy i handlarze dziczyzny: wyrąb i sprzedaż dozwolone są do g. 10 rano.

4. Masarze i trudniący się wyrobem kiełbas: przy wyrobie do godz. dziesiątej rano, przy sprzedaży od godziny 7 do 10 rano i od 3 do 6 po południu.

5. Fryzyerzy, golarze i perukarze,

6. Mleczarnie,

7. Wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów:

Praca w niedzielę dozwolona jest przez cały dzień.

§ 2. Pomocnikom, zatrudnionym w wymienionych w § 1 kategoryach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedzielę zatrudnieni byli dłużej, niż przez trzy godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24 godzinny bądź w następną niedzielę, bądź też, jeżeli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne, w innym dniu powszednim, albo spoczynek, trwający po 6 godzin w dwóch dniach tygodnia.

§ 3. Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania mojżeszowego, którzy zatrudniają wyłącznie tylko pomocników izraelickich, i tak sami, jak i wszyscy ich pomocnicy, zachowują regularnie spoczynek od pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym, z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu.

Przemysłowcy, używający pomocników do takiej pracy niedzielnej, mają utrzymywać przepisane art. IV *alin.* 1 ustawy z dnia 16 stycznia 1895 r. (Dz. p. p. Nr 21) wykaz zatrudnionych w niedzielę pomocników i przedłożyć go na żądanie tak władzy przemysłowej, jak inspektorowi przemysłowemu.

§ 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedzielę od godziny 7—10 rano i od 3—6 popołudniu.

§ 5. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obydwu obrządków) tudzież w niedzielę, na którą przypada wigilia Bożego Narodzenia, praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest od g. 8 rano do 6 wieczór.

Nadto dozwolona jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele, przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników.

§ 6. W tych miejscowościach, w których się odbywają uroczyste odpusty, niemniej w miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie Namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę, dla sprzedaży pewnych przedmiotów w myśl art. IX ustawy z d. 16 stycznia 1895 (Dz. p. p. Nr 21) w każdym poszczególnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i właściwego stowarzyszenia przemysłowego.

Tak samo udzielać będzie Namiestnictwo specyalnych pozwoleń na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów w tych miejscowościach, które liczą mniej, aniżeli 6,000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę swoje potrzeby co do zakupna towarów zaspokaja.

§ 7. Jeżeli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnikom spoczynek niedzielny od 12 godziny w południe bez przerwy aż do otwarcia handlu w dniu następnym nie może być dozwolony, należy im na przemian pozostawić zupełnie wolną całą drugą niedzielę, a gdyby i to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu.

§ 8. Tak w niedzielę, jak w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestniczenia w przedpołudniowem nabożeństwie.

§ 9. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do przyjmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedzielę nie jest dozwolona.

§ 10. Ogłoszenie niniejsze wchodzi w wykonanie równocześnie z ustawą państwową z dnia 16 stycznia 1895 (Dz. p. p. Nr 21).

W sprawie szkoły czernichowskiej.

Prof. Antoni Górski wniósł dzisiaj do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie rezygnacyę z urzędu kuratora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, motywując ją następującem pismem:

Szanowny Komitecie!

Dnia 2 marca 1894 r. wybrał mnie Szanowny Komitet członkiem Kuratoryi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, przyjmując rezygnacyę długoletniego jej członka, prof. Edwarda Janczewskiego. Urząd ten jest zaszczytny i ważny, jako jedyna resztka wpływu, który Towarzystwo rolnicze odstępując w r. 1880 szkołę czernichowską, przez siebie przed laty czterdziestu założoną, na własność kraju, sobie a zatem pośrednio i społeczeństwu na sprawy tej szkoły zastrzegło. Dobrze były mi znane przyczyny rezygnacyi mojego poprzednika, którego niestrudzone usiłowania około podniesienia szkoły i zaprowadzenia w niej ładu i karności, przez lat ośm napotykały na ciągłe trudności i przeszkody, tuszyłem sobie jednak, że trudności te dadzą się usunąć, skoro ciało nauczycielskie, najlepszym ożywione duchem, z rozległą wiedzą fachową łączy prawdziwą usilność w pracy, skoro młodzież rolnicza polska, jak o tem świadczy najlepiej studyum rolnicze naszego Uniwersytetu, posiada w wysokim stopniu zamiłowanie swego zawodu, skoro wreszcie zwierzchni nadzór nad szkołą spoczywa — obok Kuratoryi — w rękach najwyższej magistratury w kraju.

Składając dzisiaj tak niedawno powierzoną mi godność, uważam sobie za bolesny obowiązek obywatelski oświadczyć publicznie, że, jak mego poprzednika, tak i mnie do kroku tego zmusza jedynie tylko postępowanie Wydziału krajowego, i że objawiane w opinii publicznej surowe sądy o szkole czernichowskiej spoczywają na błędnych założeniach. Pomiędzy młodzieżą tego zakładu zdarzają się wprawdzie nieraz ubolewania godne, a na surowe skarcenie zasługujące wybryki; nie można przecież przeważnej części tej młodzieży odmówić ani zamiłowania do pracy, ani fachowego wykształcenia, które to przymioty wychowańcom naszej szkoły zjednały pomiędzy praktycznymi rolnikami prawdziwe uznanie. — Wśród ciała nauczycielskiego daje się czasami uczuwać pewna drażliwość, wywołana głównie odosobnieniem Czernichowa od wszelkich ułatwień komunikacyjnych i dotkliwym brakiem mieszkań; nie da się jednak zaprzeczyć, że kolegium profesorów oddaje się mozolnej pracy wśród bardzo niekorzystnych warunków (jak n. p. braku odpowiednich podręczników), w prawdziwem cichem zaparciu, mimo rozlicznych a bardzo uciążliwych trudności wychowawczego zawodu. Że ta wydatna a z wielu przeciwnościami połączona działalność nie znajduje ogólnie należytego uznania, jest rzeczą zrozumiałą, bo poznać i ocenić ją tylko ten, kto ma możność i obowiązek a przedewszystkiem rzeczywistą chęć jej śledzenia zbliska i systematycznie. Zadanie to ma w myśl statutu organizacyjnego spełniać Kuratorya szkoły, złożona z delegata Wydziału krajowego, z reprezentanta ck. rządu i z delegata Komitetu Towarzystwa rolniczego, jako założyciela szkoły. Kuratorya nie jest władzą podporządkowaną Wydziałowi krajowemu, jego delegacyą, ale instytucyą odrębną, załatwiającą samodzielnie cały szereg agend, a uposażoną głosem doradczym w innych sprawach. Rezydując w Krakowie i odbywając co miesiąc inspekcyę szkoły, ma Kuratorya ciągłą sposobność sądzenia ludzi i rzeczy na podstawie osobistego zetknięcia i na faktach opartego przeświadczenia, a powaga zarówno instytucyj, które członków Kuratoryi dezygnują lub wybierają, jak i osób, co od lat kilkunastu ten urząd spełniały, może chyba dawać pewność, że władza ta spoczywa w rękach osób powołanych, wolnych od wszelkich uprzedzeń i kierujących się jednem tylko uczuciem służby obywatelskiej.

Niestety służba ta stała się dzisiaj illuzoryczną, ponieważ Wydział krajowy korzystając z przysługującego sobie wyłącznie prawa egzekutywy, raz po raz Kuratoryą pomija, lub wydaje zarządzenia z jej zdaniem wprost sprzeczne. Mógłbym przytoczyć jaskrawe przykłady, jak w licznych a bardzo ważnych kwestyach Wydział krajowy bądź nie uznał za stosowne Kuratoryi o jej zdanie się zapytać, bądź od jej stanowczej i argumentami uzasadnionej opinii odstąpił; mógłbym przytoczyć przykłady trudnej do pojęcia pobłażliwości w sprawach na surowe skarcenie zasługujących jak niemniej rozporządzenia zostające w rażącej sprzeczności ze statutem organizacyjnym szkoły. Ani przedstawienia pisemne Kuratoryi, ani konferencye odbyte z reprezentantami Wydziału krajowego nie wpłynęły wcale na zmianę tego stanu rzeczy, a całe sprawozdanie o szkole Czernichowskiej przyjął Sejm tegoroczny wśród nawału czynności w myśl wniosków komisyi bez dyskusyi razem z dziesiątkami innych spraw bieżących, chociaż i Kuratorya i wiele osób poważnych poza nią, zapatrywań komisyi gospodarstwa krajowego nie podziela.

W tych warunkach Kuratorya ani w obecnym swym składzie, ani wogóle żadna Kuratorya z pożytkiem pracować nie może. Skoro wszelkie inne środki zawiodły, to może przynajmniej to pismo zwróci uwagę na sprawę bardzo ważną i żywotną, objaśni tych co informować się zechcą, rozwieje choćby częściowo uprzedzenie jednych, obudzi z biernej apatyi i bezradnej rezygnacyi innych. Nie jest to oznaką zdrowych stosunków, jeśli ci, co z obywatelską gorliwością wychowaniu młodzieży rolniczej się poświęcają, wkrótce zniechęceni starają się o przeniesienie do szkół państwowych, lub (jak tego niedawno mieliśmy przykład) znakomite swoje zdolności obcemu zupełnie zawodowi oddają. Nie jest to również dobrym objawem, jeśli te kółka i ogniwa, co jak Kuratorya Czernichowska utrzymują związek i styczność pomiędzy ogółem społeczeństwa a instytucyami publicznemi, zostają pochłonięte przez wielką maszynę administracyi krajowej, która może bezwiednie, ale stale uszczupla pole działalności obywatelskiej. Nie sądzę, żeby Kurator szkoły wypełniał swoje obowiązki należycie, jeśli poprzestaje na przesyłaniu Dyrekcyi zakładu reskryptów ze Lwowa nadchodzących, a że jest to jedyna atrybucya, jaką Wydział krajowy nam pozostawia, z prawdziwym żalem widzę się zniewolonym godność Kuratora złożyć.

Kraków dnia 3 maja 1895.

Z wysokiem poważaniem

Antoni Górski.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 2 maja 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

P. prezydent zaprosił Radę do wzięcia udziału w urządzanej przez hr. Antoniową Wodzicką zabawie ogrodowej na rzecz dotkniętych klęską trzęsienia ziemi mieszkańców Lublany. Hr. Antoni Wodzicki, jako członek centralnego komitetu wiedeńskiego niesienia pomocy Lublanie, przedstawił smutne położenie tego miasta i zaznaczył, że pobratymcy nasi serdecznie będą wdzięczni za okazane współczucie i pomoc. Na wniosek r. m. F. Jakubowskiego Rada uchwaliła tytułem zapomogi dla Lublany kwotę 500 złr., a dla dotkniętych pogorzelą mieszkańców Wojnicza kwotę 200 złr. (wniosek r. m. Federowicza).

Na wniosek p. wiceprezydenta Pieniążka Rada o tyle zmieniła porządek dzienny, że przystąpiła bezpośrednio do wniosków sekcyi ekonomicznej o zaprowadzenie elektrycznej kolei konnej w Krakowie. Na trybunę wstępuje referent sekcyi r. m. Nowacki i wskazuje, że w sprawie kolei konnej w Krakowie Rada otrzymała dwa podania. Jedno z nich, podanie p. Aleksandra Zapalskiego prosi o udzielenie zezwolenia na budowę jednokonnego tramwaju od dworca kolejowego przy ulicy Zwierzynieckiej przez ul. Zwierzyniecką, Wiślną, Rynek, Sławkowską i Długą do ul. Szlak; oferta dodaje, iż po wybudowaniu tej linii nastąpi budowa innych linij, mianowicie z Rynku przez ulicę Sienną i Starowiślną do ulicy Dietla, oraz z Rynku przez ul. Szewską do Karmelickiej. Drugie pismo pochodzi od krakowskiego Towarzystwa tramwajowego i zobowiązuje się w najkrótszym czasie zaprowadzić ruch elektryczny na głównej linii od mostu podgórskiego do dworca kolejowego oraz na nowych liniach: a) z Rynku ulicą Sienną do Stradomia, b) do dworca Zwierzynieckiego i c) do parku krakowskiego ulicą Karmelicką.

Wskutek drugiego podania p. referent rozpatruje zalety siły elektrycznej w popędzaniu kolei miejskich z siłą koni i pierwszeństwo przyznaje elektryczności, wyliczając zarazem miasta europejskie, które zaprowadziły u siebie z pożytkiem koleje elektryczne, lub zaprowadzić zamierzają, w miejsce kolei konnych. Radykalny przewrót w tej mierze jest aż nadto widoczny i wszędzie elektryczność zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Rozpatruje też p. referent zalety kolei gazowych z elektrycznemi; zdania fachowych znawców oświadczają się za ostatniemi.

Ustaliwszy w ten sposób zasadę, iż największą wartość przyznać należy sile popędowej elektrycznej, p. referent rozpatruje systemy, jakie dotąd znalazły zastosowanie przy tego rodzaju kolejach miejskich. Około 95% kolei przyjęło nadziemny system t. zw. drutowy, zastosowany także we Lwowie; jest on o 50% tańszy, aniżeli koleje konne. System ten przy jednotorowej kolei w Krakowie nie wymagałby zadrutowania całych ulic, jak np. we Lwowie; w Krakowie obeszłoby się bez poprzecznych drutów, a równoległe ich linie mogłyby być oparte estetycznie na żelaznych słupach. System drugi opiera się na prowadzeniu prądu podziemnego; o nim wszakże mowy być nie może z powodu braku kanałów. Najlepszym jest trzeci system akumulatorów; polega on na tem, iż akumulatory każdego wagonu nabite są samodzielnie elektrycznością, wywołującą ruch i dlatego wcale nie potrzeba drutów. System ten wszakże ma swoje wady: wozy są za ciężkie i zużywają wiele siły elektrycznej; zapas prądu wystarczy na przebycie 25—40 kilometrów. W Wiedniu odbywały się próby wozów z akumulatorami, a one dowodzą, że jesteśmy w przededniu zapanowania systemu akumulatorów. Wielka próba w Wiedniu ma się odbyć dnia 31 b. m. P. referent zakończył dłuższy swój fachowy wywód następującymi wnioskami:

1) Rada miasta przychyla się w zasadzie do podania Towarzystwa tramwajów krakowskich i przedłużeń z dnia 29 stycznia 1895 r. o zaprowadzenie ruchu siłą elektryczną na linii istniejącej i na liniach zaraz wybudować się mających, a mianowicie: linii Rynek, ulica Szewska, Karmelicka, Ogród Krakowski; linii Rynek, ulica Sienna, Starowiślna, Dietlowska, Stradom i linii Rynek, ulica Wiślna, Zwierzyniecka, wał fortyfikacyjny, pod warunkiem zastosowania systemu akumulatorów. 2) Gdyby Towarzystwo do budowy linij elektrycznych, w punkcie 1 wymienionych, bezzwłocznie przystąpić nie mogło, obowiązane jest zadość uczynić umowie co do linii: Rynek, ulica Szewska, Karmelicka do ogrodu Krakowskiego. 3) Warunki co do budowy i ruchu kolei elektrycznej, tudzież warunki co do użycia gruntu będą stanowiły przedmiot osobnej umowy. 4) Rada miasta przychyla się do podania p. Aleksandra Zapalskiego o pozwolenie podjęcia robót przedwstępnych w celu wykonania potrzebnych projektów i kosztorysów na linię: przystanek kolei Zwierzyniec, ulica Zwierzyniecka, Wiślna, Rynek, ulica Sławkowska, Długa do ulicy Szlak, z tym dodatkiem, że p. Aleksander Zapalski uwiadomiony zostanie o traktowaniu gminy miasta Krakowa co do zmiany teraźniejszego ruchu tramwaju na ruch elektryczny i budowy nowej sieci kolei elektrycznych.

Nad wnioskami sekcyi ekonomicznej rozwinęła się rozprawa. P. wiceprezydent **Pieniążek** zaznacza, iż nie zadowolniły go wnioski sekcyi; sam p. referent wskazuje, że wozy z akumulatorami są ciężkie i system ten znajduje się dopiero w przededniu ostatecznego rozwiązania. Tramwaj gazowy, proponowany przez p. dyr. Dąbrowskiego w rozesłanej Radzie broszurze, przedstawia ponętne strony ze stanowiska korzyści gminy. Kwestya systemu akumulatorów nie jest tak ściśle zbadaną, by przejść do porządku nad systemem gazowym. Skoro próby w Wiedniu mają być robione, należy wyczekać ich rezultatu i wysłać tam specyalnych znawców. Mowca kończy następującym wnioskiem: 1) Sprawę zaprowadzenia ruchu elektrycznego na istniejącej linii tramwajowej i na liniach wybudować się mających zwraca się sekcyi ekonomicznej z wezwaniem, aby zbadała: *a)* czy system tramwajów gazowych nie byłby odpowiedniejszy? *b)* czy wynik wykonywanych obecnie w Wiedniu prób z akumulatorami ten system poruszania tramwajów zaleca? 2) Uprasza pp. radców: dyrektora Rottera i inspektora Nowackiego, by zechcieli się o zaletach i wadach systemu tramwajów gazowych w Dessau, systemu tramwajów zaś, poruszanych akumulatorami w Wiedniu, przy sposobności prób tam się odbywających przekonać i swe sprawozdanie Radzie miasta za pośrednictwem sekcyi ekonomicznej przedstawić. 3) Odpowiada się Towarzystwu tramwajów krakowskich i przedłużeń na jego podanie z dnia 29 stycznia 1895 r. o zaprowadzenie ruchu elektrycznego na istniejącej linii i na liniach, wybudować się mających, że chętnie do tego podania się przychyli, wprzód jednak życzy sobie zbadać system tramajów gazowych, zaprowadzonych w Dessau, i system tramwajów poruszanych akumulatorami, z którym obecnie w Wiedniu odbywają się próby.

R. m. **Boroński** podnosi zalety popędu gazowego ze względu na miejski zakład gazowy i domaga się, aby szczególniej była uwzględnioną budowa odnogi kolei przez ulicę Długą w miejsce odnogi ul. Sienna-Starowiślna-Dietlowska.

R. m. **Domański** rozbiera zalety i wady systemu akumulatorów i sądzi, że decyzya ostateczna o tym systemie byłaby dzisiaj przedwczesną, przed ostatecznemi w Wiedniu próbami. Należy pozostawić Towarzystwu tramwajowemu wybór, jaki system zechce zastosować w Krakowie; interes Towarzystwa w tej mierze zgodnym jest z interesem gminy. Mowca wnosi, aby z wniosków sekcyi opuścić wyrazy: z warunkiem zastosowania systemu akumulatorów, jako z góry przesądzające całą sprawę.

R. m. **Rotter** polemizował z wywodami r. m. Domańskiego, i bronił wniosków sekcyi, na co odpowiadał mu r. m. Domański, poczem r. m. **Propper** wskazał, że sprawa nie jest naglącą i należy zaczekać na rezultaty prób z akumulatorami w Wiedniu; mowca postawił następujący wniosek: „Wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie zaprowadzenia ruchu tramwajowego siłą elektryczną zwrócić do sekcyi ekonomicznej z wezwaniem wyczekania wyników komisyi w Wiedniu, w d. 31 maja 1895 r. odbyć się mającej i przedłożenia następnie Radzie miasta wniosków z uwzględnieniem wyników takowej.“

Przemawiali jeszcze r. m. **Boroński**, p. wiceprezydent **Pieniążek**, oraz r. m. **Styczeń**, który postawił wniosek, ażeby Towarzystwo tramwajowe wybrało system elektrycznego popędu wozów, z zastrzeżeniem prawa zatwierdzenia ze strony Rady tego systemu, jaki ma być zaprowadzony.

Po krótkiej dyskusyi formalnej Rada uchwaliła wniosek r. m. **Proppera**, a tem samem odroczyła sprawę do przeprowadzenia prób w Wiedniu z systemem akumulatorów.

Po załatwieniu tej sprawy, r. m. **Leo** wniósł, ażeby Rada przystąpiła do rozpraw nad wnioskami komisyi teatralnej o przedstawieniach opery w Krakowie, Rada wszakże nie przychyliła się do tego wniosku i postanowiła załatwić pierwej **sprawę bazaru dla wyrobów krajowych w Krakowie**. Na wniosek komisyi bazarowej, przedłożony przez rewidenta rachunkowego Magistratu, p. **Grossa**, Rada przyjęła do wiadomości bilans bazaru za rok 1894 i udzieliła komisyi bazarowej absolutoryum.

Dalsze wnioski komisyi bazarowej, **co do odstąpienia bazaru krajowemu Towarzystwu handlowemu we Lwowie**, przedstawił r. m. F. **Jakubowski**. P. referent wykazał, iż gmina przed 9 laty założyła bazar, chcąc dopomódz rozwojowi przemysłu domowego w kraju. Zadanie to spełniła, odszukała i wyprowadziła na jaw ten przemysł, zbliżyła go do konsumenta, wskazała formę handlową temu przemysłowi, zapoznała z nim zagranicę, podniosła produkcyę tak, że nie jest w stanie podołać dziś żądaniom. Cele te spełniła gmina, nie wydawszy szeląga ze swych funduszów. Jeżeli dalej bazar ma się rozwijać, potrzebuje znacznych funduszów, a tych gmina dać mu nie może. Gmina spełniła swoje chwilowe zadanie, ale nie jest jej zadaniem poświęcać się handlowi. Skoro więc powstało we Lwowie poważne Towarzystwo handlowe i pragnie bazar objąć, by dalej prowadzić go w raz wdrożonym kierunku, należy skorzystać ze szczęśliwej sposobności i oddać bazar w dobre ręce. P. referent wnosi:

A) Upoważnia się komisyę bazarową do odstąpienia Bazaru wyrobów krajowych Gal. Akcyj. Towarzystwu handlowemu pod następującymi warunkami: 1) Nazwa „Bazar wyrobów krajowych założony przez gminę miasta Krakowa“ ma pozostać z dodatkiem, iż tenże jest własnością Gal. Akcyj. Towarzystwa handlowego; 2) Towarzystwo zwróci gminie wszelkie wydatki poniesione na urządzenie Bazaru; 3) Towarzystwo przyjmuje na siebie resztę niespłaconej dotąd funduszowi krajowemu pożyczki bezprocentowej wynoszącą 900 zł.; 4) Towarzystwo przyjmuje na siebie wszelkie zobowiązania z tytułu najmu lokalu na bazar i zwróci czynsz zapłacony *pro rata temporis*; 5) Towarzystwo odbierze bazar na podstawie ostatniego inwentarza z. r. 1894 z uwzględnieniem zmian późniejszych po dzień oddania i zwróci gminie gotówką wydatki poczynione na zakupno towarów nabytych na własność bazaru; 6) Towarzystwo obowiązuje się natychmiast zwrócić kasie Oszczędności m. Krakowa dług należny jej od bazaru; 7) Obecny personal bazaru przyjmie Towarzystwo zapewniając temuż wynagrodzenie nie niższe od wynagrodzenia, jakie mu gmina zapewniła. B) Fundusz jaki powstanie wskutek powyżej wymienionych zwrotów i zapłat dla gminy miasta Krakowa, przeznacza Rada miejska na utrzymanie odczytów z okazami przy muzeum przemysłowem.

Wnioski powyższe Rada uchwaliła po dyskusyi, w której zabierali głos r. m. **Szarski**, **Propper** i **Rosenblatt**, uchylając na wniosek ostatniego punkt B) i przekazując komisyi przemysłowej, po zrealizowaniu funduszu, obmyślenie właściwego praktycznego celu.

Na tem zakończono posiedzenie.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków 3 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się dzisiaj o godzinie 12 w głównej sali posiedzeń. Na estradzie zajęli miejsca zastępca protektora JE. Dr Julian Dunajewski, prezes hr. Stanisław Tarnowski, sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka, oraz tegoroczny prelegent prof. Dr Władysław Abraham. Z obu stron trybuny zasiedli członkowie czynni i członkowie korespondenci; między nimi przybyli ze Lwowa pp. prof. Jan Franke, dyrektor Wojciech Kętrzyński, Władysław Łoziński, prof. Julian Niedźwiedzki, prof. Dr Izydor Szaraniewicz i prof. Władysław Zajączkowski, oraz pp.: prof. Dr Ludwik Ćwikliński, prof. Dr Kadyi, prof. Dr Antoni Kalina, prof. Dr Władysław Ochenkowski, prof. Dr Tadeusz Pilat.

Naprzeciw trybuny zasiedli przybyli goście: Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna, oraz JE. p. namiestnik hr. Badeni; obok nich z jednej strony: JE. p. prezydent Zborowski, p. dyrektor Korotkiewicz, p. prezes Jasiński, p. wiceprezydent Żeleski, p. dyrektor Kolosvary. Z drugiej strony: p. delegat Laskowski, prezes Rady powiatowej p. Milieski, p. prezydent miasta Friedlein, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu ks. Aleksander Łodzia-Poniński, oraz naczelnik prokuratoryi skarbu p. Bełcikowski. Dalej sala zapełniona publicznością, między którą obecne liczne grono pań.

Z uderzeniem godziny 12 zagaił posiedzenie zastępca protektora JE. Dr Julian **Dunajewski**:

W zastępstwie i z polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Protektora mam zaszczyt zagaić dzisiejsze posiedzenie i powitać zarazem Szanownych Członków Akademii.

Sprawozdanie z roku ubiegłego, które zarząd Akademii już Panom przedłożył, wykazuje we wszystkich kierunkach pracy Akademii nieustanną gorliwość tak członków Akademii, jako też i komisyi w spełnianiu zadań, które statut na nas nakłada. Nie brak też i w ubiegłym roku prac i publikacyi, które mogą obudzić zajęcie wśród szerszej i wykształconej publiczności naszej.

Z wielu takich, niech tylko wspomnę poszukiwania w archiwach włoskich, tyczące się czasów Jana III, które zapewne rzucą nowe światło na tak ważną epokę odsieczy Wiednia. W sprawozdaniu o pracach historyczno-prawniczych z zadowoleniem zaznaczyć mogę, że dzięki subwencyi przez Wysoki Sejm udzielonej, można oczekiwać rychłej publikacyi tak pożądanego, krytycznego wydania zbioru znanego u nas jako *Volumina legum*. I w działach innych w ogóle, mniej może dostępnych szerszej publiczności, nie brak także wielu publikacyi i prac, mogących wzbudzić zajęcie ogólne.

Wspomnieć tu tylko niech mi będzie wolno prace komisyi fizyograficznej, przygotowanie i wydawnictwo Atlasu geologicznego kraju naszego, rzeczy, która nietylko ze stanowiska naukowego, ale należycie badana, nie będzie bez doniosłych skutków dla społeczeństwa naszego.

Wogóle ten ruch nieustający jest jak w jednostce, tak też i we wszystkich zbiorowych ciałach zarazem objawem i warunkiem życia. Pod tym względem Akademia umiejętności tymże samym ulega prawom, którym w ogóle życie społeczne. Ale nie brak tu illuzyi. Społeczeństwa często, a przynajmniej niezawsze postępują spokojną, prawidłową drogą ruchu tego. Jest to związane z naturą ludzką, ze słabościami nieuniknionemi w życiu naszem.

W społeczeństwie często można uważać szybki i gorący, ale może zanadto silny ruch wahadła; czasem znowu pewną stagnacyę. W epoce, w której żyjemy, nie można zapoznawać tego ogólnego niepokoju, tych pragnień nieokreślonej jakiejś bezwzględnej szczęśliwości na tej ziemi, której nigdy nie było, aspiracyj i dążeń, które często są przedstawicielami i objawami może żądań słusznych, ale nieraz i przesadnych, które wprowadzają społeczeństwo w ruch tak silny, że nietylko zdanie ze zdaniem się ściera, ale powstaje sprzeczność interesów; każda klasa, każda warstwa społeczeństwa przedewszystkiem swój interes uważa za ogólny i żąda dla niego bezwzględnej opieki ze szkodą dla innych. I tak, ruch taki może prowadzić nie do celu wskazanego, do jedności i zjednoczenia, ale do rozdziału i walki, to jest do ruchu rozkładowego.

W naszej Akademii, jak w każdej innej instytucyi, poświęconej produkcyi dóbr moralnych i intelektualnych, rzecz się ma przeciwnie. Tu ruch musi być spokojny i prawidłowy, i wolny, a uczony nim się wzniesie na wyższy szczebel naukowych badań, przedtem dobrze przeświadczyć się musi, czy stoi na pewnym już stopniu, a z hipotez szczegółowych nie wyciąga ogólnych wniosków i nie powoduje się interesami sprzecznymi, bo tu jest zgoda powszechna: szukanie tej prawdy, jaką wogóle rozum ludzki może posiąść, a na harmonii i wspólności polega osiągnięcie celu. Nie żleby może było, żeby te dążenia, ten stosunek pracy i wzajemnego wyrozumienia i łączności stał się przykładem godnym naśladowania w innych sferach społeczeństwa.

Ruch ten w Akademii naszej, jaki się już objawił w licznych publikacyach naukowych, z pomocą Bożą, i za ofiarnością i pracowitością wszystkich członków Akademii, pod światłym i gorliwym zarządem rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość i nie bez otuchy, zdaje się, można powiedzieć, że uda się Akademii naszej sprawdzić wielkie słowa starego myśliciela, o nauce powiedziane: *obiter libata a Deo abducit, penitus hausta, ad Deum reducit.*

W tej nadziei witam powtórnie Szanownych członków Akademii i ogłaszam: posiedzenie otwarte.

Następnie przemówił prezes Akademii Dr Stanisław hr. **Tarnowski**:

Dziękuję Waszej Excellencyi, dziękuję wszystkim, którzy nasze posiedzenie zaszczycają swoją obecnością, za życzliwość, szacunek, uznanie, jakie Akademii okazują. Zwracam to słowo wdzięczności naprzód do J. Exc. Pana Namiestnika, który stale każdego roku zadaje sobie trud podróży na to, by nam dać znak życzliwości, dobrze nam znanej i równie niezawodnej jak wysoko cenionej; przy nim do wszystkich dostojnych naczelników władz miejscowych. Ale szczególnie, osobno, niech mi będzie wolno złożyć dzięki za łaskawe przybycie i hołd uszanowania w imieniu Akademii, Temu, którego po raz pierwszy mamy zaszczyt widzieć na naszem zebraniu, księciu Biskupowi krakowskiemu. To powitanie przywodzi na myśl bolesną stratę jego nieodżałowanego poprzednika: ś. p. kardynał Dunajewski zawsze był dla nas pełen dobroci. To połączenie wspomnienia z powitaniem niech nam będzie wróżbą, że czcigodna Biskupia Stolica zawsze dla Akademii mieć będzie łaskawe uczucia, Akademia tę samą zawsze dla niej wdzięczność i cześć. Taka życzliwość jest oprócz innych, niemałym powodem otuchy, zaspokojenia, ufności w siebie, bez czego Instytucye jak ludzie trudnoby mogły odpowiedzieć swojemu zadaniu. Nasze zadanie jest zbyt znane, iżby je wypadało jeszcze określać: zrobili to inni, od początku istnienia Akademii, i lepiej niżbym ja potrafił. Jak zaś to zadanie pełnimy, nie nam o tem sądzić. To jedno pozwalam sobie przypomnieć, że pojmujemy je od początku tak samo, niezmiennie, jako pracę obejmującą równomiernie wszystkie gałęzie nauki, jako rozszerzenie ich podstawy a pogłębienie ich badania. Zdobyć rezultat tych badań często mozolnych, dojść do nowej naukowej prawdy, a przynajmniej zgromadzić i przysposobić te materyały, z których ona wydobytą być może, to jest cel i obowiązek Akademii. Gotowy, już zdobyty rezultat, podać w łatwej formie ogółowi, rozpowszechnić go, doprowadzić do każdego umysłu, który ją przyjąć zechce, to już nie nasza rzecz. W gospodarstwie rolnem znanym i często nader potrzebnym środkiem jest irrygacya, która suchej ziemi dodaje życia, a roślinom potrzebnych warunków wzrostu, rozkwitu, i dojrzenia. Praca naukowa jest do tego podobna: ona także ma rozprowadzić po całej przestrzeni żywą wodę wiedzy, żeby na gruncie zawsze mniej więcej twardym, mogła się zazielenić a potem plon wydać oświata. A jak przy irrygacyi tak tutaj, są różne większe i mniejsze kanały, które wodę rozprowadzają i doprowadzają wszędzie: i jest jakiś jeden punkt, w którym się główny zasób wody gromadzi; ten powinien być pilnie strzeżonym i zasilanym, żeby się wyczerpać nie mógł, żeby każdy kanał brał z niego tyle wody, ile potrzebuje ta cała przestrzeń, którą on właśnie ma chronić od posuchy. Akademia jest takim punktem, i tym zawsze być powinna, to jej przeznaczenie: a dopóki je pełni, może być spokojna, że odpowiada i swemu celowi, i zaufaniu, jakiem ją obdarza społeczeństwo, jakiem ją zaszczycił dobroczynny założyciel.

Że z naszego zbiornika różni czerpią, i nawet obficie, że ciągną z niego pożytek, to jak Wasza Excellencya zauważyć raczyłeś, stwierdzają nasze stosunki, nasze prace wzmagające się i coraz więcej poszukiwane. Jesteśmy też pełni zaspokojenia, i otuchy. Znajomość świata i życia każe nam mieć zawsze przed oczyma dwie prawdy z doświadczenia wzięte. Jedna jest ta, że doskonałości niema na świecie, a ideału absolutnego nie dosięgnie nikt nigdy. A druga, że bez walki i trudu, przykrości, wśród ogólnej i niczem niezamąconej dobrej woli wszystkich, nic się na tym świecie nie dzieje i nie osiąga: zwłaszcza nic dobrego. Temi dwoma doświadczeniami wsparci, znosimy cierpliwie nietylko objawy niechęci, jeżeli się te trafiają, ale co trudniej i braki od spraw ludzkich nieodłączne. Wiemy z góry, że do doskonałości nie dojdziemy nigdy: ale wiemy także, że mamy obowiązek do niej dążyć, zmierzać, zbliżać się bez przerwy, bez ustanku, bez osłabień i zniechęceń. Mamy też wolę tak robić: a jeżeli z naszych prac jest jaki skutek, jeżeli w nich jest jaki postęp, to znać, że wola nie jest zupełnie bezczynną i bezskuteczną.

Wdzięczni bardzo tym wszystkim, którzy to uznają, szczególną wdzięczność mamy dla tych, którzy nas wspierają, i ułatwiają tę powinność nie ustawania w pracach, postępowania naprzód. Uchybiłbym temu obowiązkowi wdzięczności, gdybym tu nie złożył publicznie jej wyrazu Prześwietnemu Sejmowi krajowemu, który dotacyę Akademii podniósł, i c. k. Rządowi centralnemu, który w preliminarzu budżetu na rok bieżący naszą dotacyę od Rady Państwa podwyższył. Nie pomylę się z pewnością, jeżeli w tej potrzebnej i pożądanej pomocy odgadnę przyjazną rękę, opatrzną myśl, i obywatelskie serce Pana Ministra oświaty, i jego staraniu ten spodziewany przybytek w naszych dochodach przypiszę.

Zapewne, z większymi środkami dałoby się zrobić dużo więcej, a rzeczy do zrobienia potrzebnych jest bardzo wiele. Ale rzeczą obowiązkową i główną jest, żeby tymi środkami, jakie się ma, zrobić roztropnie, jak się da najwięcej. Tej reguły trzyma się Akademia, tak chce robić, a że tak rzeczywiście robiła i robi, dowodzą jej przebyte lata i jej sprawozdania, z których ostatnie z ubiegłego roku pan Sekretarz generalny zechce podać do wiadomości zgromadzenia.

Z porządku sekretarz jeneralny prof. Dr Stanisław **Smolka** złożył sprawozdanie z czynności Akademii w roku ubiegłym. Sprawozdanie drukowane, wykazujące szczegółowo czynności wydziałów i komisyj, zostało rozdane wszystkim obecnym. W czasie od 1 maja 1894 r. do 30 kwietnia 1895 r. wyszły z druku: tom VIII „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział filologiczny); tomy XXIX—XXX „Biblioteki pisarzów polskich“; tom VIII „Archiwum komisyi do dziejów literatury i oświaty w Polsce“; zeszyty 1, 2 i 3 tomu XIV „Bibliografii polskiej“ Karola Estreichera; fasciculus III tomu I „Acta rectoralia almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab anno MDCCCLXIX“; tom IV „Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae latinorum“; serya II tom VI „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział historyczno-filozoficzny); tom XV „Scriptores rerum polonicarum“; tom VII „Archiwum komisyi historycznej“; serya II tom VII „Rozpraw“ Akademii Umiejętności (wydział matematyczno-przyrodniczy); zeszyt 3 tomu XVIII „Pamiętnika“ Akademii Umiejętności; tom XXIX „Sprawozdań komisyi fizyograficznej“; zeszyt III „Atlasu geologicznego Galicyi“; tom XVIII „Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej“; oprócz powyższych tomów wyszedł „Rocznik Akademii“ za rok 1893/4, Sprawozdania z posiedzeń, *Bulletin international*, *Anzeiger der Akademie*, wreszcie kilka odbitek z tomów pod prasą się znajdujących.

Odrębnie od powyższego drukowanego sprawozdania poświęcił sekretarz jeneralny prof. Dr **Smolka** wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom czynnym Akademii ś. p. Józefowi Hyrtlowi w Wiedniu i ś. p. prof. Drowi Emilowi Ogonowskiemu we Lwowie, oraz członkowi nadzwyczajnemu ś. p. prof. Drowi Lucyanowi Rydlowi w Krakowie. Wreszcie w obszernem uzasadnieniu bronił p. sekretarz jeneralny, jako słusznego i korzystnego postanowienia statutowego, rozdzielającego dochód na dwie połowy i przeznaczającego jednę dla wydziału przyrodniczo-matematycznego, drugą zaś połowę dla wydziałów filozoficznego i filologicznego, a to wobec głosów, żądających odmiennego podziału dochodu z uszczerbkiem wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Sekretarz jeneralny prof. Dr **Smolka** ogłosił następnie **nazwiska nowych członków Akademii**; są one następujące:

Na wydziale filologicznym członkiem czynnym ogłoszony prof. Dr Antoni **Kalina** we Lwowie; członkami korespondentami pp. prof. Dr Wilhelm **Creizenach** w Krakowie i prof. Dr Ernest **Muka** w Budziszynie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkiem czynnym prof. Dr Henryk **Zeissberg** w Wiedniu; członkami korespondentami pp. prof. Dr Michał **Gruszewski** we Lwowie i prof. Dr Leon hr. **Piniński** we Lwowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodnicznym: członkiem czynnym Dr Henryk **Hoyer** (senior) w Warszawie; członkami korespondentami pp. prof. Dr Leopold **Adamek** i prof. Dr Władysław **Szajnocha** w Krakowie.

Po ogłoszeniu nazwisk nowych członków wypowiedział prof. Dr Władysław **Abraham** ze Lwowa odczyt, p. t. „Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce.“ Podajemy treść jego:

Do końca wieku XII stanowi Kościół w Polsce instytucyę państwową, władzy państwowej zupełnie podległą, pomimo iż na Zachodzie stosunek między Kościołem a państwem, w skutek akcyi przez Stolicę Apostolską prowadzonej, zupełnie się zmienił. Przyczyną tej bierności Kościoła polskiego był smutny stan karności kościelnej, który wszelkim reformom stał na zawadzie, a nadto absolutna władza monarsza do ustępstw nie skłonna. Aby złamać system dotychczasowy, z nią przedewszystkiem należało stoczyć walkę. Podjął ją też rzeczywiście Henryk Kietlicz, od roku 1199 arcybiskup gnieźnieński, występując energicznie przeciw przedstawicielowi starego porządku rzeczy, Władysławowi Laskonogiemu. Spór ów kościelno polityczny, pierwszy w Polsce, wybuchnął z całą gwałtownością w roku 1206, a pierwsze starcie skończyło się wyklęciem księcia z jednej, a wygnaniem arcybiskupa z drugiej strony. Kietlicz udał się do Rzymu, gdzie go Papież Innocenty III skutecznie poparł i wrócił ztamtąd z obszernym programem reformy. Program obejmował trzy kierunki: sprawę reformy karności kościelnej, uwolnienie Kościoła z pod władzy państwa i wolności dla majątku kościelnego. Po powrocie arcybiskupa dalszy przebieg sporu utracił pierwotny ostry charakter — ciągle toczą się układy lub następuje rozejm bez ostatecznego załatwienia. Kietlicz złączył swą akcyę z akcyą polityczną ówczesnych książąt polskich, w której na pierwszym planie stała sprawa tronu krakowskiego i sprawa wielkopolskiego księcia Władysława Odonica. Za pomocą tej akcyi zamierzał Kietlicz ugiąć Laskonogiego. Plan ten wprawdzie nie został w zupełności osiągniętym, lecz za to uzyskał Kietlicz od książąt, których sprawa z jego sprawą była ściśle związaną, doniosłe przywileje, które odtąd są podstawą rozwoju stosunku między Kościołem a państwem w Polsce. W pierwszym z r. 1210, zrzekli się książęta prawa inwestytury co do biskupstw, prawa zaboru spadku po zmarłych biskupach i przyznali przywilej odrębnego sądownictwa kościelnego dla duchownych; w dwóch drugich z roku 1215 i 1217 uzyskał Kościół uwolnienie od pewnych ciężarów publicznych ludności, w swych dobrach osiadłej, tudzież przywilej wykonywania sądownictwa nad tą ludnością. O ile pierwszy przywilej wytrącił państwu z rąk władzę nad Kościołem, o tyle dwa drugie uczyniły z niego wielką potęgę ekonomiczną i socyalną, która wpływała na ugrupowanie warstw ludności, gdyż wskutek tego część ludności wolnej popadła nietylko w ekonomiczną, ale i w prawną zawisłość od Kościoła. Przytem powiodło się Kietliczowi przeprowadzić reformę karności kościelnej, tak że odtąd Kościół polski mógł oddziaływać skutecznie w kierunku cywilizacyjnym na społeczeństwo.

Laskonogi jednak się nie ugiął; jakkolwiek poczynił pewne ustępstwa co do prawa inwestytury, to przecież aż do śmierci Kietlicza nie przyznał żadnych innych swobód Kościołowi. W tym oporze poparło go rycerstwo wielkopolskie, obawiające się potęgi Kościoła. Ale pomimo tego pozornego zwycięztwa, dawny system nie mógł się już utrzymać, a po wypędzeniu Laskonogiego z kraju przez Władysława Odonica, w Wielkopolsce nowe zapanowały stosunki, zbliżające odtąd cały naród coraz więcej do Zachodu.

Wreszcie sekretarz jeneralny prof. Dr **Smolka** ogłosił przyznanie nagród z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego, w kwocie po 1125 złr.

1) Nagroda historyczna imienia Barczewskiego przyznaną została jednomyślnie p. Władysławowi **Mickiewiczowi** za jego 4-tomowe dzieło: „Żywot Adama Mickiewicza.“

2) Nagroda za dzieło malarskie przyznaną została mistrzowi Henrykowi **Siemiradzkiemu** w Rzymie (nagrodzonemu już r. 1890 za „Fryne w Eleusis) za kurtynę do teatru krakowskiego.

3) Nagroda za dzieło malarskie przyznaną została również jednomyślnie mistrzowi prof. Józefowi Brandtowi w Monachium za obraz znakomity rodzajowo-historyczny „Modlitwa Ormian,“ wystawiony we Lwowie *hors concours*.

Przyznaną została nagroda im. Lindego pracy „Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy z r. 1532“ pod godłem: *Haec autem verba vetera*. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem uwieńczonej nagrodą pracy jest Dr Bolesław **Erzepki** z Poznania.

Ogłoszono nowe konkursy.

I. **Konkurs im. J. U. Niemcewicza** (przejęty po Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu): „Dziejopisarstwo polskie XVI i XVII w. ze szczególnem uwzględnieniem stosunku historyków do współczesnych aktów i pism ulotnych.“ Termin 31 grudnia 1898 roku. Nagroda 5000 franków, może być rozdzielona na dwie: po 3.500 i 1.500 franków.

II. **Konkurs im. X. Jakubowskiego**: „Ustawodawstwo synodalne polskie do czasów Jana Łaskiego.“ Termin 31 grudnia 1897 roku. Nagroda 750 złr., może być rozdzielona na dwie: po 500 i 250 złr.

III. **Konkurs im. S. B. Lindego.** Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: Prace leksykograficzne z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innymi słowiańskimi. Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda ma stanowić zaokrągloną i skończoną całość. Termin konkursu ustanawia się do 31 grudnia 1897 r. Nagroda 675 rs. w kuponach od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy. Autor nagrodzonej pracy obowiązany jest ogłosić ją w ciągu roku po przyznaniu nagrody i dostarczyć Akademii 50 egzemplarzy, w których na karcie tytułowej ma się znajdować napis: „Praca uwieńczona nagrodą Akademii Umiejętności na konkursie im. S. B. Lindego. Gdyby autor w przeciągu roku nie uczynił zadość temu obowiązkowi, Akademia wyda sama uwieńczoną pracę, autor traci jednak w takim razie prawo własności na rzecz Akademii.

IV. **Konkurs z fundacyi ś. p. X. biskupa A. S. Krasińskiego.** Nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszcza się wszelkie prace naukowe, drukowane, lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1896 r. Pomiędzy pracami równej wartości pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej.

V. **Konkurs z zapisu ś. p. jenerała Oktawiusza Augustynowicza**: na temat historyi uwłaszczenia włościan w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, który spełzł na niczem, odnowiono z terminem 3-letnim do 31 grudnia 1897 r. z podwyższeniem nagród:

VI. **Konkurs z fundacyi miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika** (z dnia 18 lutego 1873 roku): „Przedstawić teoryę fizycznego stanu kuli ziemskiej i udoskonalić ją pod jakimkolwiek ważniejszym względem.“ Termin dnia 31 grudnia 1898 roku. Nagroda 1500 złr., może być rozdzielona na dwie po 1000 i 500 złr. Gdyby jednak w ciągu roku od przyznania nagrody, autor nie ogłosił rzeczonej pracy drukiem, natenczas uczyni to Akademia. Autor wszakże traci wówczas prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie m. Krakowa.

Na wszystkie powyższe konkursa nadsyłać należy prace konkursowe do Akademii Umiejętności w Krakowie, bezimiennie, pod godłem przez autora wybranem, z dołączeniem koperty opieczętowanej, mieszczącej wewnątrz nazwisko autora, a tem samem godłem zaopatrzonej.

Zarazem przypomina się konkursa, poprzednio ogłoszone, których termin jeszcze nie upłynął: 1) konkurs imienia Józefa Majera na temat „Klimatologia ziem polskich.“ Nagroda 1000 złr. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1896 r. 2) Konkurs z fundacyi śp. Władysława Kretkowskiego na temat: „Znaleźć wszystkie grupy czyli układy podstawień sprzężonych z liczby 1 przedmiotów lub przynajmniej znany ich dotąd szereg przedłużyć.“ Termin do końca r. 1895. Nagroda 500 złr. z odsetkami od 15 maja 1886 r. Autor pracy nagrodzonej będzie obowiązany ogłosić ją drukiem w ciągu roku.

Według § 18 Regulaminu Akademii, wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu pracy uwieńczonej nagrodą.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2 popołudniu.

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 12
W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.
Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 3 maja.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przybył do Krakowa dziś rano. Na dworcu powitali p. Namiestnika przedstawiciele władz.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: p. prezes Jasiński 5 złr., X. Momot 5 złr., parafia Ślemień 8 złr., parafia Sidzina 5 złr. 30 ct., parafia Bolechowice 8 złr. 64 ct., parafia Tenczynek 13 złr. 70 ct., z fundacyi X. Cholewkiewicza 40 złr.

— **Nabożeństwo Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony polskiej.** Święto N. P. Maryi Królowej Korony polskiej przypada tego roku 5 maja, jako w pierwszą niedzielę maja, w myśl dekretu Ojca św. Leona XIII z 18 kwietnia 1890 r. W dniu tym o godz. 7½ rano odprawi X. Podstarszy w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego Mszę św. na intencyę Bractwa, a mianowicie dla uproszenia miłosierdzia Bożego dla Kościoła i narodu naszego. Pożądaną byłoby rzeczą, aby jak najwięcej członków Bractwa przystąpiło podczas tej Mszy św. do wspólnej Komunii św., tem więcej, że w dniu tym mogą pozyskać odpust zupełny. O godz. 10 odprawi X. infułat Matzke w kościele Maryackim uroczystą sumę, wśród której X. prof. Wojciech Siedlecki wypowie kazanie. Po kazaniu będzie zbierać się składka na sprawienie odzieży dla najbiedniejszych terminatorów i na koszt żywienia chorych służących w Przytulisku. Tegoż dnia po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków Bractwa w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej.

— **Trzeci maja.** Z powodu pamiętnej rocznicy narodowej, przypadającej w dniu dzisiejszym, „Harmonia" odegrała pobudkę po ulicach miasta. Następnie w kościele OO. Pijarów o godz. 6½ rano odprawione zostało nabożeństwo, na które przybyła przeważnie młodzież szkół średnich. Drugie nabożeństwo odbyło się o godz. 10 przedpołudniem również w kościele OO. Pijarów przy licznym udziale publiczności. Wieczorem, celem uczczenia rocznicy, odbyły się uroczyste wieczorki.

— **Koncert panny H. Strzeleckiej** odbędzie się jutro w sali hotelu Saskiego. Śpiewaczka śpiewać będzie między innemi, aryę z „Wilhelma Tella" i z „Wesela Figara". W koncercie przyjmą współudział p. Hock i pani Siemaszkowa.

— **Panna Maryla Uszyńska**, sympatyczna śpiewaczka, która kilkakrotnie dała się słyszeć w Krakowie w roku zeszłym, koncertowała tej zimy — jak się dowiadujemy — w Rosyi, z wielkiem powodzeniem. Po ostatnim koncercie jej w Petersburgu, w *Gazecie peterburskiej* ukazał się artykuł p. Iwanowa, który podnosi gorące przyjęcie z jakiem się młoda śpiewaczka spotkała, wyraża się nader pochlebnie o talencie panny Uszyńskiej, mówiąc, że głos jej sopran — koloraturowy, jasny i metaliczny sięga do górnego „mi", jest równy w swych registrach. Śpiewa ona ze smakiem artystycznym i okazuje wyborną dykcyę oraz subtelną umiejętność muzykalnego frazowania. Równie pochlebne były oceny z występów w innych miastach. Ostatnio występowała panna Uszyńska w Mińsku Litewskim. Wykonanie pieśni wszędzie budziło przyjęcie pełne zapału.

— **Zamach na sędziego.** Wczoraj wieczorem rozeszły się po mieście naszem wieści o zbrodniczym zamachu, dokonanym na osobie sędziego w tutejszym sądzie delegowanym karnym, Dra Wojciecha Dąbrowieckiego. Wieści okazały się smutną prawdą, a cały fakt przedstawia się w następujący sposób: Właściciel dwóch sklepów masarskich przy ulicy Mikołajskiej i Lubicz, Aleksander Seidel, znany był w mieście z niespokojnego usposobienia; prowadził bezustanne inseratową wojnę z różnymi osobami i władzami. Człowiek ten miał przy tem wszystkiem ciemną przeszłość; jego konduita karna przedstawia się bardzo zamazana. I tak skazany był za zbrodnię krzywoprzysięstwa 4-miesięcznem więzieniem, za obrazę honoru z § 496 i 497 aresztem 24-godzinnym i grzywną 10 złr., za opłatne grzywny 1 złr., za przekroczenie z § 411 (lekkie uszkodzenie ciała) w obrębie rodzinnym aresztem 48-godz., za obrazę adjunkta sądowego p. Sozańskiego jednomiesięcznym aresztem, wreszcie za obrazę poborcy administracyi akcyzowej miejskiej p. Jaroszewicza Antoniego 7 dniowym aresztem.

Z powodu zasądzenia za obrazę p. Jaroszewicza, wniósł Seidel prośbę o odroczenie mu terminu odbycia kary do 6 tygodni; prośbę uwzględniono tylko częściowo i odbycie kary odroczono do d. 18 kwietnia. Gdy w tym terminie Seidel się nie stawił, sąd wezwał policyę o doprowadzenie. [illegible] Seidel, bez interwencyi policyi, przybył wczoraj do sądu delegowanego karnego przy ul. Kanoniczej. Udał się do sali Nr 2 na II piętrze, gdzie [illegible] p. sędzia Dra Wojciecha Dąbrowieckiego, oświadczając, że przybył celem odsiedzenia kary. P. sędzia, z powodu krótkiego wzroku, zbliżył się do Seidla, aby rozpoznać, kto to właściwie jest, i podał mu [illegible].

— Pan do kary; zaraz poszukam aktów.

Wtedy Seidel zaczął narzekać, że mu kary p. sędzia nie odroczył do żądanego terminu, mówiąc, że [illegible] na rzekomą niesprawiedliwość sądu, [illegible] z majątku i [illegible] jego zupełnie podupada.

P. Dr Dąbrowiecki zauważył na to, że nic nie wie o poprzedniem odsiadywaniu kary przez Seidla. Wyszukawszy akta, zamierzał p. sędzia dać polecenie odprowadzenia Seidla do więzienia.

W tem z całym spokojem wydobył Seidel 6-strzałowy rewolwer z kieszeni surduta na piersiach, na wewnętrznej stronie ubrania pomieszczonej, wyciągnął rękę z bronią [illegible] do p. sędziego, i odciągnął kurek i rzekł:

— Ja się za to zemszczę na panu!

P. Dr Dąbrowiecki, przedzielony stołem od Seidla, schylił się za zielone sukno stołu przy [illegible]. Wtedy Seidel [illegible] dał strzał do p. Dąbrowieckiego. Po drugim strzale udało się p. sędziemu przemknąć ku drzwiom sąsiedniego biura. Wtedy jeszcze dał Seidel trzeci strzał; kula z tego strzału właśnie na wysokości głowy ludzkiej, ugrzęzła wpobliżu we drzwiach, z czego widać, że strzał trzeci padł w odległości kilku kroków i że zbrodniarz działał z całym spokojem i przytomnością. Dowodzi tego jeszcze dalsze jego zachowanie się. Po daniu trzeciego strzału, zwrócił się do p. Panciewicza, protokolanta i rzekł:

— Nie będę strzelał do pana, boś mi pan nic nie zrobił.

Położył rewolwer na stole, a morderczą broń zabrał zaraz p. Panciewicz. Tymczasem — niestety [illegible] — nadbiegł woźny i trzech posługaczy, którzy zabrali Seidla do więzienia.

Naczelnik sądu p. radca Schnitzel zajął się rannym p. Drem Dąbrowieckim, a z pomocą lekarską pospieszyli prof. Dr Trzebicky i Dr Schwarz. Jedna z kul zraniła p. sędziego w prawe ramię powyżej łokcia i rana ta, chociaż nie jest groźna, przecież nie jest lekką; nie zagraża wszakże życiu. Druga kula drasnęła lekko w lewą rękę p. Dąbrowieckiego. Na służbowym mundurze, na prawym rękawie widać wypalony otwór od kuli; naokoło otworu sukno jest spalone; na lewym rękawie również widoczny ślad kuli. Jednę z kul znaleziono na podłodze w pokoju, druga znajduje się we drzwiach, trzeciej nie odnaleziono. W rewolwerze są jeszcze trzy pełne, ostre ładunki.

Uwięziony zbrodniarz rzucał się jeszcze w kaźni, wyrzekając na brak sprawiedliwości; mówił też, że już zaczatował na p. Dąbrowieckiego przy ulicy Wolskiej, gdzie mieszka, [illegible]. Seidla odstawiono dziś do sądu karnego na żądanie p. prokuratora Münnicha; a w sali, gdzie odbył się morderczy napad, dokonała oględzin komisya sądowa.

Zamach wywołał w całem mieście wielkie oburzenie, zwłaszcza, że p. sędzia Dr Dąbrowiecki cieszy się ogólną sympatyą i uznaniem dla swej bezstronności, łagodności i sprawiedliwości. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia p. Dąbrowieckiego nie budzi dzisiaj obaw.

— **Z Tow. strzeleckiego.** Walne zebranie członków Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym uzupełniające wybory czterech członków wydziału.

— **Wiec ogólno-akademicki**, jak nam donoszą, odbędzie się w niedzielę d. 5 b. m. o godz. 3 po południu w sali Kopernika *Collegii novi* w sprawie jednorocznej służby wojskowej.

— **Mieszkańcy ulic Krupniczej i Dolnych Młynów** użalają się na nieznośne [illegible] ulicy, pomimo wielkiego ruchu, przemarszów wojska i znacznego przejazdu wozów w tamtych stronach. — Mamy nadzieję, że dotyczące władze zaradzą tym zupełnie słusznym [illegible].

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 29 zm. 1) Zatwierdzić wybór Dra Kazimierza Szczaniewskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach. 2) Zamianować: Antoniego Domańskiego nauczycielem kierującym, Mieczysława Sroczyńskiego i Jana Patera starszymi nauczycielami 5-klasowej szkoły męskiej w Podgórzu; Emilię Fialkównę starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu.

— **Ślub.** Wczoraj dnia 2 maja odbył się we Lwowie ślub Maurycego hr. Mycielskiego, syna hr. Michała, zamieszkałego w Krakowie, i Heleny z Mikorskich, z panną Heleną Krzeczunowiczówną, córką ś. p. Kornela, znakomitego posła do Sejmu i do Rady państwa, pełnego niespożytych zasług w kraju naszym statysty, i Izabelli z Sucholdolskich. Z powodu choroby matki panny młodej, jedynie w najściślejszem rodzinnem kółku i w kaplicy, urządzonej naprędce w jednym z pięknych salonów w domu przy ulicy 3 Maja, pobłogosławiony został związek młodej pary przez sędziwego X. infułata Kajetanowicza po Mszy św., odprawionej przezeń w rytuale ormiańskim. Obowiązki drużek pełniły panna Antonina Zaleska i hrabianka Renata Mycielska, drużbami byli hr. Jerzy Mycielski i młodziutki p. Cyryl Czarkowski. Z gości ślubnych byli nadto obecni, oprócz matki panny młodej pani Izabelli Krzeczunowiczowej, syn jej i synowa, młodzi państwo Aleksandrowie Krzeczunowiczowie, JE. p. Filip Zaleski, prezes Koła polskiego w Wiedniu, z małżonką i dwiema córkami, hr. Michałowie Mycielscy z córką, państwo Edwardowie Podlewscy, p. Dawidowa Abrahamowiczowa, państwo Janowie Jordan-Stojowscy, panna Tustanowska, ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski z dwoma synkami, p. Teodor Jeske-Choiński z Warszawy, wuj pana młodego przez matkę, znany i u nas tak zaszczytnie publicysta i powieściopisarz, X. infułat Kajetanowicz, hr. Stanisław Mycielski. Po ślubie odbyło się śniadanie na 24 osób, w czasie którego JE. Filip Zaleski wzniósł zdrowie nowożeńców, p. Aleksander Krzeczunowicz hr. Michałów Mycielskich, hr. Michał Mycielski matki panny młodej, wreszcie radca dworu Podlewski X. Kajetanowicza i w końcu „Kochajmy się." Młoda para opuszcza dziś rano Lwów, udając się na stały pobyt na wieś do Sarnek pod Bursztynem, w Galicyi wschodniej.

— **Pożary w kraju.** W Poździmierzu (pow. sokalski) pożar w dniu 25 z. m. zniszczył blisko trzecią część wsi liczącej 150 numerów. Ogólna szkoda, którą poniosło 43 gospodarzy wynosi 62.000 złr. w drobnej części tylko ubezpieczona. Ośm osób odniosło ciężkie poparzenia. Na miejscu zawiązał się komitet pomocniczy pod przewodnictwem p. Fabiańskiego, pełnomocnika hr. Dzieduszyckiego z Potutorzycy.

Dnia 27 zm. pożar w gminie Krawce (pow. tarnobrzeski) zniszczył 28 zagród włościańskich; szkody są znaczne.

— **Na zgromadzeniu definitorów** zakonu OO. Bernardynów, odbytem we Lwowie dnia 2 b. m., wybrano prowincyałem tegoż zakonu, w miejsce ś. p. Apolinarego Gargulińskiego, O. Norberta Golichowskiego, byłego prowincyała.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada gminna w Myślenicach na posiedzeniu 1 maja b. r. nadała JE. p. Namiestnikowi hr. Kazimierzowi Badeniemu honorowe obywatelstwo w uznaniu jego wysokich zasług około dobra kraju i starania o rozwój miast.

— **Epizody** z robotniczego obchodu majowego w Wiedniu, podane przez dzienniki wiedeńskie, zawierają niektóre szczegóły nam bliższe a charakterystyczne. *Fremdenblatt* zaznacza, że studenci uniwersytetu zgromadzeni przed *Mensa academica* dla powitania pochodu robotników „składali się przeważnie z członków akademickiego stowarzyszenia *Polonia* i z akademickiego związku ruskich studentów w Wiedniu". Robotnicy przyjęli studentów głośnemi okrzykami; jeszcze większą radość sprawiło pojawienie się dwóch rosyjskich studentów z odznakami. Zaznaczyć należy, iż *Polonia* składa się głównie z żydów. — W Praterze przywódcy partyi zajęli jak corocznie główną kwaterę *beim schwarzen Bären*. W sztabie, złożonym z Dra Adlera, dep. Pernerstorfera, Ellenbogena i innych znajdował się także „przez pewien czas Dr Lewakowski". *N. W. Tagblatt* pisze: Podczas spoczynku przemawiał dep. Pernerstorfer a następnie Dr Adler, który wspomniał że w dniu święta między robotnikami jest tylko jeden deputowany. (Głos: Lewakowski!) Tłum żąda hałaśliwie ukazania się dep. Lewakowskiego. „Niech mówi Polak!" „Przecież jest w koalicyi!" „Niech powie, czy jest czarny czy czerwony! Gdzie jest? — Dr Lewakowski nie ukazał się".

— **Składki** na rzecz dotkniętych katastrofą mieszkańców Lublany i jej okolic, według sprawozdania komitetu ratunkowego wiedeńskiego, wynoszą dotąd 74.178 złr.

— **Wiedeński bankier Spitzer,** jak doniosła wczorajsza depesza, usiłował pozbawić się życia. Obecnie nota policyjna donosi, że Spitzer przeprawiając się przez kanał na Dunaju, wpadł przypadkiem do wody. Dalsze dochodzenia są w toku.

— **Z uniwersytetu warszawskiego.** Kudrowieckij, docent prywatny petersburskiej akademii lekarskiej na katedrze chorób wewnętrznych, został mianowany profesorem uniwersytetu warszawskiego.

— **Proces o spadek po Czarneckiej** rozpoczął się onegdaj w petersburskim sądzie okręgowym. — Przedstawiciel skarbu, opierając się na sfałszowaniu metryki urodzenia zmarłej, domagał się, aby pozostały po niej majątek przeszedł na rzecz skarbu. Majątek ruchomy wynosi przeszło 4 miliony rubli. O nieprawem pochodzeniu Czarneckiej doniósł jeden z pretendentów z rodziny Czarneckich, za co zastrzegł sobie od skarbu wynagrodzenie w wysokości 20%. Osądzenie sprawy uległo odroczeniu.

— **Na pogrzebie Freytaga** przedstawicielem cesarza Wilhelma będzie intendant teatru dworskiego, szambelan Hülsen, który też złoży na trumnie zmarłego wieniec w imieniu cesarza.

— **Anglik Jefferson**, odbywający podróż na rowerze do Moskwy, przybył onegdaj do Warszawy, gdzie przenocowawszy, wyruszył w dalszą drogę na Lublin i Brześć.

— **Proces Wildego.** W głośnym tym procesie, prokurator cofnął oskarżenie o namawianie do niemoralnych czynów i usiłowanie popełnienia takowych, co do obu oskarżonych: Wildego i Taylora. Co do innych punktów oskarżenia przysięgli nie mogli się porozumieć. Z tego powodu sąd postanowił przekazać sprawę nowej ławie przysięgłych. Wilde pozostał w więzieniu, a wniosek wypuszczenia go na wolną stopę za złożeniem kaucyi, został uchwalony przez trybunał.

— **Pożar w Konstantynopolu** wybuchł onegdajszej nocy w armeńskiej dzielnicy. Spłonęło 150 domów drewnianych; z ludzi nikt nie zginął. Pożar srożył się przez kilka godzin i potrzeba było wielkich wysiłków, aby go stłumić. — 500 osób znalazło się bez dachu, a straty materyalne wynoszą 25.000 liwrów.

— **Nekrologia.** Ludwik Kurtzmann zmarł onegdaj w Szymanowie pod Rawiczem w Wielkopolsce na skromnem stanowisku nauczyciela ludowego. Był to jeden z tych rzadkich w teraźniejszej epoce Niemców, którzy nietylko nie występują wrogo przeciwko polskiej narodowości, ale popierają szczerze polskie usiłowania. Kurtzmann po ukończeniu studyów gimnazyalnych słuchał na uniwersytecie wrocławskim teologii protestanckiej. Poznawszy skarby naszego piśmiennictwa, postanowił najcenniejsze perły literatury naszej uprzystępnić inteligentnemu światu niemieckiemu i w licznych niemieckich pismach naukowych i literackich umieszczał piękne tłomaczenia różnych utworów Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomli, Wincentego Pola i innych. Odznacza się szczególniej jego tłomaczenie: „W Szwajcaryi" Słowackiego i „Pieśni o ziemi naszej" Wincentego Pola.

W Wrocławiu poznał się Ludwik Kurtzmann z córką znanego pisarza Neya i poślubiwszy ją, porzucił studya teologiczne, zdał egzamin rektorski i był przez długi czas rektorem w Śmiglu. Wszystkie zaoszczędzone pieniądze obracał na zbieranie niemieckich tłomaczeń utworów polskiego piśmiennictwa i pozostawił po sobie jedyny w tym rodzaju bardzo cenny księgozbiór.

Zamiłowanie jego do literatury polskiej ściągnęło na niego w czasach rządów bismarckowskich podejrzenie „polonofilizmu" i zbrodnię tę uznano za tak straszną, że go złożono z urzędu rektora w Śmiglu. Wówczas przeniósł się do Poznania, gdzie blisko 2 lata zajmował się katalogizowaniem biblioteki Raczyńskich.

Przed kilku laty, gdy nie mógł znaleść dostatecznego zajęcia i bieda zajrzała w oczy jego rodzinie, zgłosił się do rejencyi o zatrudnienie. Dano mu posadę nauczyciela elementarnego w Szymanowie, gdzie po tylu zawodach i utrapieniach zmarł na wycieńczenie, pozostawiając po sobie obok żony i pięciorga dzieci sławę jednego z najlepszych niemieckich znawców literatury polskiej i jednego z najlepszych tłomaczy polskich poetów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 4 b. m.: *Uriel Acosta*, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

— Dnia 2 maja pogoda; termometr od +8·0 doszedł do +17·1 C. Barometr ciągle wysoko; o godz. 7 rano dnia 3 maja stan jego był 749·8 mm., termometru +8·6 C. Wiatr północno-wschodni.

W sobotę dnia 4 maja: św. Floryana m. i Moniki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Świat. Na piękny i starannie wydany zeszyt ilustrowanego dwutygodnika krakowskiego złożyły się w dziale literackim prace następujące: Początek nowelli na tle historycznem pt. „Sen kasztelana" przez cenionego powieściopisarza Adama Krechowieckiego, z licznemi rycinami w tekście, rysowanemi przez St. Radziejowskiego. Kilka utworów poetycznych Ludwika Szczepanowskiego, Stanisława Wyrzykowskiego i Andrzeja hr. Fredry. Dokończenie znakomitego studyum p. Maryana Zdziechowskiego o esoteryzmie na tle współczesnego ruchu religijnego we Francyi, p. t. „Wędrówki duszy". Wreszcie dalsze ciągi pozaczynanych poprzednio artykułów i opowiadań pp. Michała Rollego, Berdysza, Franciszka Rawity, Dra Henryka Monata i Ferdynanda Hösicka — oraz zajmująca kronika artystyczna i literacka. — W części ilustracyjnej spotykamy: poetyczną kompozycyę „Maj" Romana Kochanowskiego; bardzo pięknie odbity druk kolorowy „Cyganka" M. A. Sozańskiego; reprodukcyę znakomitego obrazu M. E. Wywiórskiego „Powrót z polowania na łosie"; Stanisława Janowskiego portrety pp. Solskiego i Zboińskiego w rolach z dramatu *Harde dusze*; i portret Bronisia Hubermana podług fotografii.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 maja.

Na targu dzisiejszym nie przyszło prawie do żadnych obrotów, ponieważ z jednej strony sprzedający ze względu na posuchę i stałą tendencyę targów zagranicznych usiłowali podnieść ceny, z drugiej strony młyny miejscowe dla braku odbytu na mąkę ograniczają się z mlewem, a że przytem niewielkie obecnie potrzeby mają na jakiś czas pokryte, więc podniesionych żądań uwzględniać nie chciały. — W tych warunkach do żadnego porozumienia przyjść nie mogło i trudno było nawet wypośrodkować cenę; jednakowoż usposobienie było wogóle co do pszenicy stałe, co do żyta trochę słabsze.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·70; czerwoną 8·— do 8·60 złr.; żółtą 8·— do 8·60 złr.; żyto 6·65 do 7·— złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 6·— do 6·25 złr.; owies 6·50 do 7·10 złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona —·— do —·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka —·— do —·— złr.; wyka 5·50 do 6·— złr.; bób —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 3 maja. (*Telegram biura korr.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 30 kwietnia.

Banknoty w obiegu	503.120,000 złr.	(÷17.010,000)
Zapas kruszcowy	329.453,000 „	(+ 84,000)
Portfel wekslowy	149 520,000 „	(÷14.650,000)
Lombard	30.957,000 „	(+ 1.868.000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	34.885,000 „	(—17.611,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 3 maja. Subkomitet dla reformy wyborczej ukończył swoją pracę. Dziś odbędzie zapewne ostatnie swe posiedzenie. Subkomitet ułożył kierujące zasady, a rzeczą rządu będzie opracować na tej podstawie projekt reformy wyborczej.

Wiedeń 3 maja. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: Nadejść tu miały wiadomości, które uzasadniają nadzieję, że Japonia uczyni zadość przedstawieniom trzech europejskich mocarstw. — Pozytywnych wiadomości dotychczas jednak nie ma. Odpowiedź rządu japońskiego na noty, wręczone w Tokio przez przedstawicieli Rosyi, Niemiec i Francyi, oczekiwana jest w najbliższych dniach, a w każdym razie przed terminem, oznaczonym dla ratyfikacyi japońsko chińskiego traktatu pokojowego.

Wiedeń 3 maja. *Vaterland* omawiając oświadczenia Banffego złożone w Izbie węgierskiej w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie pobytu nuncyusza Agliardego w Węgrzech, pisze co następuje: „Mamy bardzo poważne powody przypuszczać, że baron Banffy nie przestrzegał zasad prawdy w deklaracyi o krokach ministerstwa spraw zagranicznych. Sądzimy mianowicie, że jest rzeczą wprost niemożliwą, żeby ministerstwo spraw zagranicznych solidaryzowało się z oświadczeniami barona Banffego.

Wysokie stanowisko ministra spraw zagranicznych i cesarskiego domu, charakter zresztą hr. Kalnokyego wyklucza możliwość, aby przyjąć dosłownie oświadczenie barona Banffego, iż minister spraw zagranicznych zgadza się z zapatrywaniami ministerstwa węgierskiego na podróż nuncyusza, i że był tłómaczem stanowiska tego rządu przed Stolicą św. W każdym razie potrzeba pod tym względem kategorycznego wyjaśnienia zarówno ze względu na niezamącony stosunek państwa ze Stolicą św., jakoteż ze względu na katolicką ludność monarchii, która przynajmniej co się tyczy węgierskiej jej połowy, w wojennych deklaracyach Banffego nie może widzieć powodu do uspokojenia umysłów".

Buda-Peszt 3 maja. W dziennikach katolickich pojawiła się wiadomość, iż hr. Khuen-Hedervary został powołany do Wiednia i że ma objąć kierownictwo rządów w Węgrzech, gdyż ustąpienie gabinetu Banffego ma nastąpić w najbliższym czasie. Między innemi przygnębiające wrażenie wywarła wiadomość, podana w organach rządowych, o znacznem zmniejszeniu się dochodów państwowych. Przedłożenie rządowe o zapasach kasowych stwierdza, iż zapasy te dziś prawie zupełnie nie istnieją.

Buda-Peszt 3 maja. Do projektu ustawy o utworzeniu najwyższego trybunału w sprawach wyborczych, ma być za zgodą rządu przyjęty nowy paragraf „o nadużywaniu Kościoła dla celów wyborczych." W paragrafie tym będzie wyrażonem, iż nieważnym jest wszelki wybór, przy którym kandydat zwracał się do członków pewnego wyznania, jako takich, jeśli przemawiał w kościelnym lokalu lub w zgromadzeniu, mającem charakter kościelny, starał się pozyskać dla siebie wiernych. Duszpasterz, który w kościele, w zgromadzeniach lub piśmiennie stara się wiernych nakłonić do akcyi wyborczej, przyrzeka im łaski, lub grozi ich odjęciem, lub też zezwala na używanie kościelnych emblematów podczas zgromadzeń i pochodów wyborczych, będzie karany rocznem więzieniem lub grzywną 1000 koron, oraz zawieszeniem praw politycznych. Inne osoby, które się dopuszczą podobnego przestępstwa, będą karane 3-miesięcznem więzieniem i zawieszeniem praw politycznych.

Petersburg 3 maja. Przybył tu gubernator kowieński Klingenberg.

Birż. wied. donoszą, że kwestya otwarcia instytutu lekarskiego dla kobiet, która była pomieszczona na porządku dziennym rady państwa, znowu została cofniętą na czas nieograniczony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 maja. Komisya budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa rolnictwa i kredytami dodatkowemi tego ministerstwa.

Wiedeń 3 maja. Burmistrz miasta Lublany przesłał do prezydyum Izby poselskiej pismo, w którem w imieniu rady gminnej wyraża Izbie podziękowanie za przychylne przyjęcie wniosków o udzielenie państwowej pomocy mieszkańcom, dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi. Burmistrz dziękuje nadto wnioskodawcom oraz mowcom, którzy tak gorąco popierali wnioski w Izbie.

Buda-Peszt 3 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister handlu, że rokowania z Austryą w sprawie upaństwowienia kolei południowej bynajmniej nie są zerwane, lecz będą niebawem nanowo podjęte, jakkolwiek w wolniejszym niż dotąd tempie. Minister spodziewa się pomyślnego z rokowań rezultatu, przyczem strzedz będzie interesów Węgier. W razie gdyby rokowania pomimo to nie doprowadziły do rezultatu, rząd przeprowadzi układy bezpośrednio z koleją południową w sprawie ugody taryfowej.

Paryż 3 maja. Prezydent syndykatu służby omnibusowej Proust, oraz sekretarz syndykatu Deville stawieni byli wczoraj przed sądem policyi poprawczej. Proust zaprzecza, jakoby podczas zgromadzenia w hali Tivoli-Vaux wygłaszał podburzające mowy i oświadcza, że w razie wydania uwalniającego wyroku nie będzie nadal należał do syndykatu. — Deville twierdzi, że wcale nie przemawiał podczas zgromadzenia.

Paryż 3 maja. Proust i Deville skazani zostali na sześć miesięcy więzienia.

Florencya 3 maja. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem sędziów przysięgłych proces przeciw Lucchesi'emu, oskarżonemu o współwinę w zamordowaniu dziennikarza Bandiego. Lucchesi oświadcza, że stał się anarchistą z nędzy i zeznaje, że zamordował Bandiego wskutek podżegań anarchisty Romitiego.

Londyn 3 maja. W dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, że lord Rosebery chce się podać do dymisyi.

Przedłożony wczoraj w Izbie niższej budżet wykazuje deficyt w wysokości 320.000 funtów szterlingów. Kanclerz skarbu oświadczył, że Anglia doszła prawie do granic dającego się jeszcze znieść opodatkowania.

Londyn 3 maja. Korespondent odeski *Timesa* z najlepiej poinformowanej strony otrzymuje wiadomości, że Rosya poczyniła wszystkie przygotowania do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na wypadek, gdyby rząd japoński odrzucił żądania rosyjskie.

Równocześnie donoszą do *Timesa* z Shanghai: Liu-Kung i jenerał Sung oświadczają, że cesarz woli raczej do ostatniej kropli krwi prowadzić walkę, niż odstąpić Mandżurye.

Belgrad 3 maja. Król Milan przybył tu wczoraj po południu z Niszu.

Od Administracyi „Czasu."

Dla biednych pogorzelców Wojnicza złożyli: emerytowany dyrektor gimn. J. Stawarski 2 złr. Z. Z. 5 złr.

P. Wilhelmina Grossowa nadesłała 5 złr. dla ludności Lublany i okolic, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, 5 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Kurs krakowski.

Kraków 3 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	45	Anglobank	171	50
srebrna „	101	45	Union	330	—
4% złota . . .	123	65	Bankverein	166	50
4% koronowa	101	65	Akcye Länderbank.	283	50
Akcye ban. austr.-w.	1087		„ kol. Kar. Lud.	221	—
„ kredytowe .	400	60	„ „ lwowsko-czerniow.	333	—
Londyn	122	80	„ „ południ. .	105	—
Napoleony	9	69½	Elbethal	291	—
Dukaty	5	74	Nordbahn	3650	
Marki	59	80	Staatsbahn	427	75
4% Renta węg. kor.	99	15	Alpin	85	—
4% „ „ złota	123	10	Akcye tytoniowe .	210	50
Losy prem. węg. . .	162	75	Ruble	131	—
Losy tureckie . . .	83	80			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 3 maja.

Banknoty austr. . .	167	35	4½% Listy polskie	69	35
Krótki Wiedeń . .	167	10	Renta włoska . . .	87	90
Banknoty ros. . . .	219	15	Akc. austr. kred. .	246	75
Krótka Warszawa .	218	80	Ultimo Ruble . . .	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Dywany najrozmaitsze, Chodniki z wełny, juty i kokosu, otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (537-3)

(1063-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Jerzego Dębickiego

odbędzie się jako w drugą rocznicę zgonu,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 4go maja b. r. o godz. 10 zrana.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

Rynek A—B, Nr. telefonu 150,

otrzymała na skład główny:

Glatman L. (Ludomir). **Opowieści i wspominki historyczne.** Serya I. (1082-1-3)

I. Ramszówne.
II. Skon Jana III.
III. Wielednicka sprawa.
IV. Raj utracony.

Cena złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·65.

Łukaszkiewicz ksiądz J. A. **Złota książka polskiej dziewicy.** Cena: oprawna w płótno złr. 1·25, z przesyłką poczt. 1·40.

Z zapisków starego szlachcica (z r. 1863). Cena 70 ct., z przesyłką poczt. 83 ct.

Do nabycia we wszyst. księgarniach.

CUKIERNIA
Zygmunta Majewskiego w N. Sączu
poszukuje subjekta.
(1081-1-3)

Pierwsze piętro,

składające się z **5 pokoi, przedpokoju i kuchni,** jest od **1 lipca** b. r. do wynajęcia w kamienicy pod Nr. 15 przy ulicy **Szewskiej.** (1066-1-3)

Prawdziwy amerykański

Koński ząb

„VIRGINIA“

JUŻ OTRZYMAŁ HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie.
(1084-1-3)

Willa piętrowa

w ogrodzie, składająca się z 7 pokoi, dużego salonu, przedpokoju, pokoju dla służącego, kuchni, piwnicy i składów w suterenach — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod L. 7. (1067-1-3)

Każdy

może dziennie zarobić 5 do 10 złr. przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów w myśl ustawy ratalnej wedle art. u. XXXI z r. 1883. (985-1-3)
Haupstädtische Wechselstuben-Gesellschaft
Adler & Co., Budapest.



PROSIĘTA Yorkshire

z dużej, szybko rosnącej rasy, 7- do 8-tygodniowe, **są do nabycia w chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (864 8-10)

PIĘKNY z r. 1894

Sok malinowy

3/5 kilo z flaszką i opakowaniem złr. — cnt. 60
1¼ „ „ „ „ 1 „ 10

Sok cytrynowy

3/5 kilo z flaszką i opakow. ct. 50
1¼ „ „ „ „ 90

wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem
J. Michnik, drogueria w Bochni.
Przy odbiorze 2 flaszek po złr. 1·10 franco do każdej stacyi poczt., przy 50—100 klgr. opust. (926-4-10)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.



(2748-24)

Tylko co wyszedł:

Marie-Valse

pour Piano par
le Comte Thadée Łubieński.
Cena 1 złr.
Nadsyłający tę kwotę do KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (1048-1-)
otrzymają Walca odwrotną pocztą i franco.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W sobotę dnia 4go maja 1895 r. po raz drugi:

Uriel Acosta

tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.
Początek o godz. 7½, koniec o 10 wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Ekonom, mogący się chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 lipca b. r. stosownej posady. Adres: **R. J. poste restante Tarnów.** (1054 2-3)

Wszystkie gatunki krajowych **nasion i sadzonek leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka** ogrodowe, **krzewy** oraz **rośliny pnące** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną.

Szczegółowy cennik odwrotną pocztą. (971-10-10)

Konkurs

na urząd Sekretarza Arcybr. Miłosier. i Banku Pobożnego w Krakowie.

L. 373. (1042-2 3)

Ubiegający się o tę posadę, wnieść ma do kancelaryi tegoż Arcybractwa w Krakowie przy ul. Siennej Nr. 5, I. piętro, **po koniec maja b. r.** podanie ze świadectwami z odbytych nauk i z dokumentami stwierdzającemi dotychczasowe zajęcie kandydata i nabycie praktyki biurowej tak pod względem konceptowym jak i manipulacyjnym.

Prócz rocznej płacy w kwocie 800 złr. w. a. ma sekretarz wolne pomieszkanie z opałem w domu Arcybractwa. Instrukcya określa jego obowiązki. — Kaucya wynosi 500 złr. w. a. Dalszych wyjaśnień udzieli zastępca sekretarza.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1895 r.

Starszy: *Dr. Markiewicz.*
Za sekretarza: *Maryan Bartynowski.*

Fabryka parowa
wyrobów stolarskich i parkietów Braci Wczelak,

Lwów, ul. Łyczakowska 27,

poleca (972-5-20)

wielki zapas **deszczułek posadzkowych,** które sprzedaje metr kwadr. po **1 zł. 50** cnt. i wyżej **bez ułożenia,** zaś metr kwadr. po 2 zł. 10 cnt. i wyżej **z ułożeniem.**

Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.



Fabryka utrzymuje na składzie: gotowe opaski **(verkleidungi),** listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp. stolarzy, pozłotników, tapicerów i t. d., oraz „szlaglistwy“ do drzwi i okien.
Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej),** oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali itd.

Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

Austr.-węg. patent. — Mention honorable w Paryżu 1878. (145-8-12)

Bardzo silnie przeciwgnil., niezawod. przeciw niemiłej woni z ust **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiliana I. itd. przez
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Także jest też do nabycia: **C. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Do nabycia w każdej księgarni

W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej

napisał *Stanisław Smolka.* (890-4-10)

Kraków 1895 r., 8o, str. 102. — Cena **40** cnt., z przesyłką **45** cnt.
Główny skład w Spółce Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Dnia 6go maja 1895 roku to jest w poniedziałek o godzinie 5 po południu — odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności **zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić. (1085)

Kraków, dnia 2 maja 1895 r.

J. Friedlein m. p.
Prezydent miasta,
oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Folwark na sprzedaż
albo Willa z ogrodem do wynajęcia na lato
w Przegini Narodowej pod Krakowem.

1) Gościńcem do samego miejsca, przez Bielany, Liszki, Kaszów. Parafia w miasteczku Czernichowie o kwandrans drogi. Poczta w Przegini Duchownej, dwa razy dnia przejeżdżając przez Przeginię narodową, staje.
2) Dom umeblowany o sześciu pokojach na suterenach z dwoma werandami. Stajnia na kilka koni. Ogród rozległy zakończony laskiem. Dom z ogrodem i stajnią do wynajęcia na lato za 75 złr. miesięcznie.
3) Folwark zaś cały wraz z terytoryum ogrodu wynosi 80 morgów, ziemi ornej i pastwisk. Trzy stawy, z tych dwa zarybione, trzeci większy do spacerów łódką. Prócz domu mieszkalnego duży budynek gospodarski. Inwentarza żadnego. Cena 18.000 złr.
4) Porozumienie z właścicielkami: *Hr. Dzieduszyckie,* ul. Karmelicka L. 43, parter — albo w kancelaryi *Dra Wł. Markiewicza* w Krakowie, ul. Bracka. (1008-5 7)

Traunstein w bawar. przedgórzu, linia kolei Monachium-Salzburg.
Wodolecznica Kneippa

pod lekarskim kierunkiem właściciela (824 8-16)
Dra med. G. Wolfa.

C. k. uprzyw.

PATENTOWANA OPASKA PRZEPUKLINOWA

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała, mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej, lub po obu stronach 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

O. NEUPERT NACHFOLG., FABRYKA BANDAŻÓW
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (526 9-15)

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona.

Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane i według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione — wszelkie wygody — ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1go czerwca.

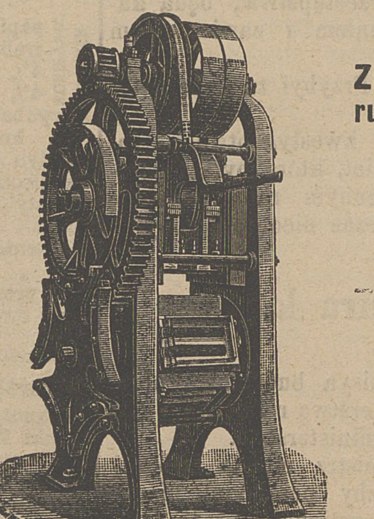
Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce
(899-6 15) *Dr. Kazimierz Kaden.*

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.
Zastępca dla Galicyi J. Topolnicki we Lwowie, ul. Pańska L. 13.

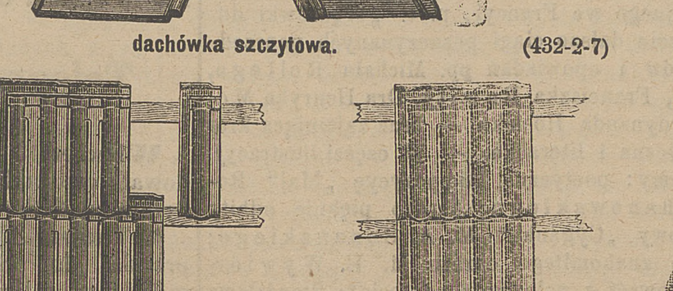
Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk szamotowych, dachówek falcowan., rur i towarów glinianych, fabryk dla wyrobu płyt, płyt brukowych i zendrówek trotoarowych, szczególniej:



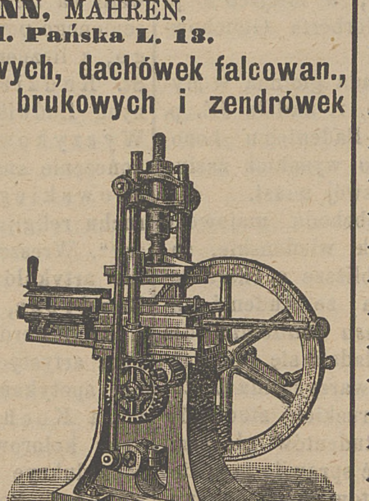
rewolwerowe prasy do wyrobu falcowych dachówek.



dachówka szczytowa. (432-2-7)



falcowa dachówka (system Groke) w rzędach kryta. falcowa dachówka (system Groke) naprzemian kryta.



prasy do falcowanych dachówek.

Ekonom

młody, żonaty, z kilkoletnią praktyką przy wzorowem gospodarstwie, poszukuje posady zaraz na ordynaryę lub na wikt z żoną, która może się trudnić gospodarstwem domowem. Listy pod lit. **T. B.** poste restante **Szczucin.** (1017-2-6)

Gospodyni

uzdolnionej do prowadzenia domowego gospodarstwa, **poszukuje się** dla obywatelskiego dworu we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia wraz z świadectwami przesłać należy do Administracyi „Czasu“ pod lit. **J. K. 1056.** (1056-2-3)

Rutynowany korepetytor

domowy, z najchlubniejszemi poleceniami z celujących egzaminów uczniów, prowadząc naukę ściśle według systemu szkolnego, poszukuje lekcyj na wsi na czas dłuższy do gimnazyalistów lub uczniów szkół ludowych. Zgłoszenia pod lit. **W. Z. poste restante Kraków L. 25.,** za okazaniem legitymacyi. (1055-2-3)

Nauczyciel domowy

z pedagogiczną dłuższą praktyką, znany, poważnie polecający się, **życzy sobie odpowiedniej posady.** Może czas dłuższy zająć się edukacyą. Adres: „Pedagog“ L. 40 w Administracyi „Czasu.“ (1001-3-4)

W Zakopanem

jest **Willa Szopenówka,** składająca się z 5 pokoi, kuchni, piwnicy i ogrodu do wynajęcia. — Bliższych wyjaśnień udziela listownie *G. K.,* Biesna, poczta Bobowa. (1053-2-3)

Zaraz do sprzedania

2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy.

Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (771-14-)

Już nadeszły modne i tanie

KAPELUSZE

DO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
(880-11-15)

150 do 200

kóp narybku karpi królewskich poszukuje
Zarząd dóbr Zassów pod Czarną. (1046 2 3)

Czereśnie, ogórki świeże, kalafiory, groszek, szparagi, fasolka, bryndza, owoce i inne artykuły, codziennie świeże, nadeszły do handlu (1040-3-5)

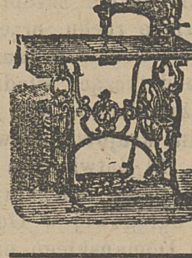
A. Liebeskinda
w Krakowie, ul. Floryańska.

Dom mieszkalny

składający się z 6 ubikacyj, oraz **zabudowania gospodarskie** (wszystkie budynki murowane) wraz z **5 morgami gruntu,** lub bez tegoż, jest każdego czasu do wynajęcia, wydzierżawienia lub sprzedania. — Wiadomość w **Białym Prądniku L. 11,** niedaleko gościńca warszawskiego. (862-7-8)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-178-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Proszę czytać!!

Rowery angielskie sprzedaje firma **Franciszek Albin w Podgórzu** pod korzystnemi warunkami na spłaty; maszyny rolnicze, lokomobile, wagi, młyny, maszyny do borowania i szycia, magle itd. itd. — Również mąkę kościaną i sztuczne nawozy z fabryki Pyrkosza w Raciborzu sprzedaje i uprasza o wczesne zamówienia, aby każdy odbiorca mógł być na czas obsłużony. (742-10-10)

Prywatny ajent tajny

rutynowany, przyjmuje dyskretne polecenia wszelkiego rodzaju, wywiadywania, obserwowania itp., dla Wiednia i prowincyj. Pisać z marką zwrotną pod adresem: **J. Schnablegger, Wien, VI., Münzwardeingasse 3.** (1052-2-2)

DO SPRZEDANIA:

Lampa gazowa systemu Siemensa, nowa, zupełnie nie używana;
Lampa sklepowa naftow. „Astral“ fabryki Ditmara mało używana.

DO WYNAJĘCIA:

Piwnice dwie, lub trzy, doskonałe, na skład win.
Wiadomość w **Księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ul. Grodzka L. 40.** (1024-2 3)

Rowery pneumatyczne

1895 roku angielsk. odznacz. wyrobu, za gotówkę i za bezcen. Cennik opłatnie. — **Wien, II., Glockengasse Nr. 2, Comptoir Th. 15.** (998-2-5)

DOM

przy plantach położony, 12 lat wolny od podatku, z wielkim komfortem zbudowany, z ogródkiem, bardzo dobrze się rentujący, jest z powoda zamierzonego wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Pijarskiej pod L. 3, w oficynie na I. piętrze. (855-8-12)

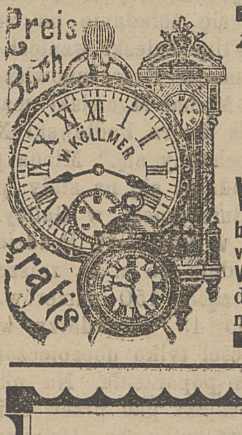
Fabryka spirytusu i drożdży
roln. fabryk akcyjnych w Mähr.-Neustadt
poleca swoje nader silne i trwałe

drożdże

w 3 gatunkach po najtańszych cenach do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Oferty poszukiwane dla składów i zastępców. — Adres depesz: **Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.** (826-8 12)

Majątek

składający się z obszaru blisko 1400 morgów, miasteczko i dwie wsie, dwa folwarki i dwory, młyn parowy, młyn wodny, gorzelnia, suchej intraty 10,000 złr., jest z wolnej ręki cały lub częściowo do sprzedania. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr, poczta **Nowe Miasto** (w Galicyi). (907-3-3)



Z przeszło 1000 uznań jako najlepsze wypróbowane zegarki

Wilh. Köllmer,

cesarsko królewski handlowo zaprotokołowany zegarmistrz,
w Wiedniu, IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarków i naprawy. Bardzo znaczny skład i bezpośrednie źródło sprowadzania wszelkich rodzai złotych i srebrnych zegarków genewskich, towarów złotych i srebrnych, wiedeńskich zegarów wahadłowych, do pokoi stołowych, kuchen, budzików, zegarków na podróż itp. Własny wyrób. Najlepsza konstrukcya. Stałe ceny. Sprzedającym 10%. Cennik darmo. Wielki katalog zegarów (116 str. z 300 rycin.) opłatnie za nadesłaniem 5 ct. marki listowej. (698-7 10)

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-29-104)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociń*